Nr 38. Kraków 17 Lutego — Wtorek. Rok 1863.

Wychodzi codziennie rano, wyjąwszy poniedziałki i dni poświąteczne.

Prenumerata:

W KRAKOWIE		POCZTĄ (w państwie Austryackiem).	
rocznie	zł. austr. 20	rocznie	zł. austr. 24
półrocznie	„ „ 10	półrocznie	„ „ 12
kwartalnie	„ „ 5	kwartalnie	„ „ 6
miesięcznie	„ „ 2	miesięcznie	„ „ 2 cent. 25

Numer pojedynczy kosztuje 10 centów.

PRENUMERATĘ PRZYJMUJĄ:
Bióro Administracyi „Czasu“ w rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmajera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

CZAS

Przyjmują się:

OGŁOSZENIA, ODEZWY, UWIADÓMIENIA, DONIESIENIA wszelkiego rodzaju, za opłatą:
od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów
Do każdego obwieszczenia załączyć należy 30 centów na opłatę stęplową za każdorazowe umieszczenie.

LISTY z pieniędzmi przesyłane być winny frańko do bióra Administracyi „Czasu“.
LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu.
LISTY niefrankowane nieprzyjmują się.
RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

L. 2,074.

C. k. Sąd krajowy w Krakowie na wniosek ck. Prokuratoryi przeciwko Redakcyi „Czasu“ z powodu przypisku umieszczonego w Numerze 32 „Czasu“ przy korespondencyi z Warszawy, jako noszącego w sobie znamiona zbrodni zamieszania publicznej spokojności § 66 k. k., śledztwo karne wytoczyć uchwalił. — Co Redakcya „Czasu“ na wstępie najbliższego Numeru swego stósownie do przepisu § 21 P. D. umieścić ma.

Kraków dnia 14 lutego 1863.

Kraków 16 lutego.

Pomimo wszystkich kwestyj włoskich, wschodnich, greckich, amerykańskich, itd., powstanie polskie główny wywiera wpływ na obecne położenie polityczne Europy. Ani wielkie zwycięstwa, ani straszne porażki sprawiły to, bo tam gdzie się biją oddziały kilkuset lub parę tysięcy ludzi po obu stronach liczące, ani o wielkich zwycięstwach ani o przegranych mowy być nie może. Powstanie polskie dla tego właśnie jest tak ważne w ogólnem położeniu politycznem Europy, że poruszyło kwestyę, która jest źródłem i podstawą potitycznego i terytoryalnego składu Europy od końca zeszłego wieku. Rosyę i Prusy stworzył podział Polski takiemi jakiemi są, bo nawet zabory pruskie w Saksonii i nad Renem wypłynęły z obrotu sprawy polskiej. Przymierze łączące trzy dwory wschodniéj Europy powstało i zrodziło się na wspólności interesów ich względem polski zmuszoną jest zajmować inne stanowisko w wielu sprawach. W posiadłościach swoich polskich, znajduje Rosya największą tamę dla swoich słowiańskich i wschodnich planów, a Prusom posiadłości polskie dały charakter mocarstwa europejskiego zamiast wyłącznie niemieckiego i uczyniły je Rosyi służebnemi.

Ten stosunek trzech owych mocarstw do siebie i do sprawy polskiej, musiał się stać wyraźniejszym od chwili gdy powstanie poruszyło tę sprawę. Stosunek ten nie mógł być jednaki. I choć dyplomacya austryacka nie zdobędzie się na żaden krok inicyatywy, któryby ją uczynił panią sytuacyi, choć nie daje wiary, aby powstańcy zdolni byli złamać panowanie rosyjskie w Polsce, a przeto nie wychodzi po za postanowienia traktatów; wszelako nie czuje się być powołaną do czynnego działania, jak to Prusy zamierzają. Oświadcza ona za pośrednictwem półurzędowych dzienników, a zapewne i dyplomatycznie za pomocą not, iż, jak mówi ostatnia *Donau Zeitung*: „Austrya z odrazą przyzwoliła na podział Polski“ i „uległa tylko nie swojej skłonności i swojemu przekonaniu, lecz konieczności utrzymania równowagi sił względnie do swoich sąsiadów, aby niedozwolić im niestosunkowo się rozszerzyć.“ Austrya przypomina ten zaczątek swoich związków przyjaźni z Rosyą i Prusami nie dla tego, aby dziś chciała się zrzec swojego zaboru, lecz aby wykazać, że interes jéj polega w kwestyi polskiej tylko na utrzymaniu wzajemnego stosunku sił względem dwóch współposiadaczy dzierżaw polskich.

Dawniej już wykazywaliśmy, iż Prusy używają powstania polskiego także do celów przechodzących właściwy interes zachowania najświeższych swoich na Polsce nabytków. Cel ten drugi jest wewnętrzny. Pod niebespieczeństwo wojny z powstaniem podciąga rząd pruski sposobność uorganizowania armii bez udziału władz prawodawczych. Zresztą Prusy mają ten sam terytoryalny i polityczny interes co Rosya, i jednych i tych samych chcą w obronie jego używać środków, jak używały jednych, aby sobie przyswoić zabory. Środkami temi była propaganda z jednej strony schizmatycka, z drugiej protestancka, oraz tępienie narodowości; wycieńczenie zaś i zubożenie Polski są także wybornemi środkami kolonizacyi niemieckiej. Poddani pruscy w Polsce i pruskie kapitały wymagają, jak mówi organ p. Bismarka, pomocy ze strony Prus. Toć argumentu tego użyć mogą Anglia i Francya w Prusiech, bo nietylko w nadreńskiej prowincyi, lecz i w samym Berlinie są kolonie francuskie, a kapitały angielskie mają udział we wszystkich większych przedsiębiorstwach pruskich.

Powstanie polskie wyświeciło więc odmienność stosunku Austryi do Polski od stosunku Rosyi i Prus, a nie jest to chwilowa tylko różnica lecz stała, lubo nie zawsze jednakowo zachowywana. Zachód Europy trzymać się zdaje w zupełnéj względem sprawy Polski obojętności. Zostawia on trzem państwom wschodnim rozwiązanie jéj i zamknięcie do woli, bo to sprawa, która za wiele kłopotu a mało korzyści materyalnéj przynieść może Francuzom i Anglikom. Obojętność ta płynie z źle zrozumianego chwilowego interesu. Francya związana z Rosyą uważa ruch w Polsce za dywersyę dla siebie niedogodną. Stanowisko Anglii dotąd nie jest wyraźnie nakreślone.

Kwestya polska podzieliła przeto Europę na dwie grupy: czynną i obojętną. Działanie pierwszéj znajduje podporę i zachętę w biernem zachowaniu się drugiéj. Mimo więc zapewnień o krokach dyplomacyi angielskiéj przeciw interwencyi pruskiéj, nie mamy dotąd żadnych skazówek, któreby przypuszczenie to usprawiedliwiły.

KORESPONDENCYA CZASU.

Warszawa 12 lutego.

⊙ Bój i potoki krwi wszędzie, rzezie i pożogi szerzone przez wojsko moskiewskie we wszystkich okolicach Kongresówki. Świeży zaszedł bój w okolicach Zawichosta [1]). Mamy o nim dopiero rosyjskie doniesienie w *Dzienniku Powszechnym* ogłoszone, a gdy doniesienia moskiewskie i raporty były pełne kłamstw, więc i to nie będzie zasługiwać na wiarę, które głosi, że Leon Frankowski ujęty został. Mówili nam rosyjscy wojskowi, że ma być ciężko ranny i że pod konwojem 50 ludzi miał być dostawiony do Lublina. Niewiemy, czy doniesienie to jest prawdziwe; nie mamy bowiem wiadomości z samego miejsca.

O wypadkach w Siemiatyczach na Litwie, otrzymaliśmy pewne wiadomości, ale ogólne. Potwierdzają one doniesienie moje o spaleniu miasta przez Moskali i przez nich sprawionej rzezi na spokojnej ludności. Walka toczyła się przez dwa dni. Pierwszego dnia t. j. 6go lutego, najzacięższa walka była na smętarzu; rozpoczęła się o 4ej z południa. Moskale z 4 dział zaczęli strzelać granatami, później kartaczami, strzelcy nasi i kosyniery atak moskiewski odparli. Nazajutrz moskale otrzymali posiłki i z przeważającymi siłami parli na naszych zajmujących stanowisko po lewej stronie Siemiatycz. Powstańców było tylko 2000; tego dnia przybył na plac boju naczelnik podlaskiego powstania Lewandowski i on dowodził w boju w dniu drugim. Powstańcy z obozu pod Węgrowem, prowadzeni przez Sokoła nie zdążyli na plac boju i pozostali za Bugiem. Ostatnich było około 1000 ludzi.

W czasie boju pod Siemiatyczami w dni drugim t. j. 7go t. m. Moskale miasto zapalili. Bój trwał do wieczora: Nasi rozdzieliwszy się na 3 oddziały, cofnęli się; żołnierze moskiewscy bali się ścigać zbrojnych cofających się, natomiast wpadli do miasta i wielu mieszkańców wyrznęli. Naszych poległo w Siemiatyczach do 200, liczba zabitych moskali jest znaczna, ale nieznana dokładnie. Męztwo naszych bardzo wielkie.

Moskale wytężają się, ażeby stłumić powstanie Podlaskie najprędzej, jest ono bowiem na liniach ich komunikacyj i może jego znaczenie podnieść przez łatwość przeniesienia go na Litwę. Podlasiacy jednak trzymają się. [2]) Krew która się polała w Siemiatyczach, w Rudce, zrosła już ziemię litewską. Było też poruszenie w Trockim powiecie na Żmudzi, gdzie rekrutów odbito i rozpuszczono. Nadszedł telegram do Warszawy o potyczce pod Sokołą na Litwie przy kolei żelaznej. Telegram rosyjski donosi według przyjętej formy o „rozproszeniu gromady powstańców“. Rozpraszają raporty rosyjskie, znoszą zupełnie „bandy“ powstańców — a potem znów donoszą o nowych z temi „bandami“ potyczkach. Nie bardzo troszczą się o prawdopodobieństwo i zakrycie sprzeczności w które ustawicznie wpadają; my też nie uważamy za obowiązek prostować te sprzeczności za każdym razem. Byłaby to rzecz zbyt mozolna z powodu, że raporty i doniesienia rosyjskie nigdy prawdy nie napiszą.

O potyczce w Maryampolskim pod Nowemi Budami czyli pod Pilwiszkami, bo to jest jedno i to samo, choć późno, ale dokładne otrzymaliśmy wiadomości. Zebrał się tam oddział ze stu kilkudziesięciu ludzi, pod dowództwem starego Karola Jastrzębskiego. Służył on w wojsku rosyjskiem, a w r. 1825 był wmieszany w związek Dekabrystów, wysłany do Syberyi, długo tam był na wygnaniu, uwolniony powrócił do Polski, był bowiem Polakiem i walczył przeciw Moskalom pod Pliwiszkami. Moskale mieli tam dziesięć razy większe siły od naszych: mieli bowiem batalion piechoty, kilka szwadronów huzarów i kozaków. Zaraz w początku bitwy odcięli powstańców od lasu, nasi dali ognia do huzarów, którzy zeszli ich niespodzianie, potem uderzyli na huzarów i po krwawej walce przerznęli się do lasu i tam zniknęli. W tej potyczce straciliśmy 10 zabitych, kilkunastu rannych. Pomiędzy zabitymi jest i stary dowódzca oddziału Karol Jastrzębski, porąbali go na sztuki. Piękny swój żywot zaszczytnie zakończył. Pod nowym dowódzcą, oddział maryampolski na nowo sformował się.

[1]) Już przed parą dniami donieśliśmy o nim. P. R. C.

[2]) Zaraz w pierwszych dniach walki, przedstawiając według nadeszłych wiadomości, porównanych z ogólnem położeniem i z teatrem walki, działania wojsk rosyjskich, pisaliśmy, iż przedewszystkiem zwróciły się one na przeciw oddziałom powstańców w Podlaskiem, Augustowskiem i części Litwy około Brześcia, albowiem oddziały te przecinając lub zagrażając najważniejszym komunikacyom rosyjskim, między armią rosyjską w Kongresówce a Cesarstwem, były bardzo groźne dla rządu rosyjskiego. P. R. Cz.

Otrzymujemy także smutną i to dopiero teraz wiadomość o śmierci dowódzcy powstania powiatu Zamojskiego, Gramowskiego. Był to człowiek wielce odważny, on dowodził wyprawą pomyślną na Józefów i na Szczebrzeszyn, następnie na Tomaszów. W pierwszej potyczce w Tomaszowie, gdy kozacy i straz graniczna zamknęła się w koszarach i nasi ich atakowali, trzech mieliśmy zabitych: Gramowskiego który był nadleśnym, Koziejewskiego aplikanta z Biłgoraja i piekarza nieznanego nazwiska. Kozacy uciekli, ludność na drugi dzień z wielką okazałością poległych braci pochowała, za co pułkownik moskiewski barbarzyniec Emanów mordował potem, jak wiadomo, mieszkańców. Oddział który takich mordów dokonał w Tomaszowie, pod dowództwem Emanowa udał się 7go lutego do Zwierzyńca Ordynackiego, gdzie zrabował mieszkańców, pozabierawszy im pieniądze, suknie i wszystkie kosztowności. Głównej kasy Ordynacyi nie zabrali Moskale lecz z drugiej zabrali 3000 rs. chociaż to była własność prywatna. Potem wyprowadzili spokojnych mieszkańców, ustawili ich pod strażą a domy które dowódzca węglem ponaznaczał, kozacy spalili. Poszło z płomieniem drogocenne archiwum Ordynacyi Zamojskiej, stare dyplomy, erekcye, pamiętniki i papiery zarządu. Ci nowi barbarzyńcy godni naśladowcy Omara, nikomu bronić i ratować papierów niepozwolili. Powiadają w Warszawie, że spalenie archiwum Zamojskich, wykonane było z polecenia wysokiej władzy w Warszawie. Inni właściciele domów okupili się kontrybucyą, którą ocalili swoje domy. Rozkazy palenia i mordowania wydane zostały przez główno-dowodzącego Ramzaja; dla tego to zewsząd słyszymy o pożarach i rzeziach. Takiej wojny jaką prowadzą wojska rosyjskie nie widziała Europa od czasu najścia Tatarów. Sympatja i przyjaźń rządu francuskiego ośmiela rząd moskiewski do podobnych gwałtów, mordów i pożarów.

Dowiedziałem się o drugiem nazwisku rozstrzelanego w Lublinie; pierwszy nazywał się Barszczewski, drugi Błoński kancelista.

O powstaniu w województwie krakowskiem i o jego pomyślnościach nie piszę, albowiem macie daleko dokładniejsze wiadomości.

Powstańcy prasnyscy w Płockiem bili się w Chorzelach i w Janowie na granicy płockiej i rozbroili straż graniczną. W Janowie żołnierze pruscy przeszli na terytoryum Kongresówki i pomagali moskalom. Tak to mało robią sobie ceremonii Prusacy z prawa neutralności, które obcego terytoryum naruszać nie pozwala. Straż graniczna została jednak pomimo tej pomocy rozbrojona, część jej uciekła do Prus.

Powstanie w Lipnowskim (w Płockiem) wybuchło. Pułkownik Sierzputowski, ów co spalił Uniecko, udał się z Włocławka z oddziałem wojska w Kujawy, zapewno dla wykonania nowych pożarów i mordów. Znaczny też oddział rosyjskiego wojska udał się do Rawy, którą powstańcy opuścili, nie wiemy jednak czy to uwolni miasto od zemsty moskiewskiej. Słychać tu u nas o przerwaniu kolei między Moskwą a Petersburgiem, nie wiemy jednak, czy to jest prawdą. Wieści z Petersburga przychodzą do nas bardzo późno i są zawsze niepewne.

Warszawa cicha, drżąca z obawy o los swoich braci na prowincyi. Aresztowania nie ustają. W kilku miejscach, w kawiarni i w cukierni aresztowano dużo młodzieży. Jak zawsze młodzież i różni ludzie zbierają się to na kawę, to na obiady; otóż policya wpadła i oskarżając ich, że chcą wychodzić z miasta, zabrała ich do cytadeli. Gwałty takie powtarzają się codzień. W. książę Konstanty i inni dygnitarze, gdy im opisywano te gwałty, pożary, rzezie, udali, że nic o nich nie wiedzą. We wtorek 10 lutego rozstrzelano dwóch nowych męczenników sprawy narodowej Kazimierza Wolskiego i Markiewicza b. oficera wojsk rosyjskich. Wolski był emigrantem w wojskach Garibaldego, z którym robił wyprawę; przyjechawszy do Odessy, aresztowany tam został i przywieziony do Warszawy. Wypuszczony na wolność, powrócił z Prus i objął dowództwo nad małym oddziałem w Mławskiem, gdzie w Uniecku pułkownik Sierzputowski otoczywszy wieś, spalił ją oraz i wielu ludzi, pomordował jeńców i zabrał do niewoli Kazimierza Wolskiego, którego rozstrzelano w Modlinie.

Nazimow prokonsul na Litwie postępuje w równie barbarzyński sposób, jak moskale w Warszawie. Wydał okólnik, w którym zabrania radzić obywatelom nad polepszeniem doli i położenia materyalnego i moralnego ludu, grożąc strasznemi za to egzekucyami. Na Litwie dano także prawo sądów doraźnych dowódzcom osobnych oddziałów, któremi bywają czasami niżsi oficerowie. Lecz bez żadnych sądów żołnierze mordują.

W końcu umieszczam kilka szczegółów o potyczce dawniej w styczniu zaszłej pod Małą Bukową w Chełmskiem. Do tej wsi na wieczór zaproszeni byli sąsiedzi. Noc była ciemna, ułani rosyjscy pod dowództwem Bitkowskiego oficera zajęli dwór i przyjeżdżających łapali. Pierwszym złapanym był Kazimierz Bohdanowicz, za nim trzydziesta złapali i powiązali. Mieszcznie dowiedziawszy się o tem, w liczbie 40 uzbroili się, napadli na ułanów, rozwiązali skrępowanych i wszyscy zaczęli się bić. Ułani pobici, Bitkowski wyrodny polak dowódzca rosyjskich ułanów poległ, komendę po nim objął junkier również wyrodny, Laskowski i uciekł przez Sawin. W Sawinie dopuścił się gwałtów i rozboju na mieszczanach.

Wychodzą w Warszawie drukowane rozkazy Naczelnika miasta i „Wiadomości z pola bitwy.“

Warszawa 13 lutego.

⊙ Otrzymaliśmy z Radomia list, z którego wyjątki komunikujemy. Pisany 6 lutego. „Wczoraj około 4 po południu wróciły wojska rosyjskie z wyprawy, ale cicho i bocznemi ulicami, widocznie w mniejszej liczbie, niż wymaszerowały w niedzielę rano. Przybyły także z niemi 2 szwadrony dragonów, na których tak niecierpliwie czekał jenerał Uszaków, bez kasy i bez muzyki, które powinny być przy sztabie pułkowym, jaki tu od paru dni już się znajduje. Za pojawieniem się tych wojsk gruchnęła pogłoska fałszywa, że naszych pod Suchedniowem i Wąchockiem pobili, że przywieźli wielu rannych i jeńców. Dzięki Bogu, że te umyślnie rozrzucone pogłoski, były nieprawdziwe. Dragoni na ulicy Lubelskiej stanęli frontem do kamienicy, w której ma kwaterę jenerał Uszakow w dzień bo na noc mieszka w koszarach. Przy dragonach stanął mały oddział kozaków, który z nimi razem przybył z porażki jakiej doznali pod Suchedniowem. Wychodzi jenerał Uszakow z kwatery „Zdorowi rabiata“, na co zwykła odpowiedź, ale nie hucznym gromem. „A szto dragony, dla czoho stolko łoszadi bez ludiej prowieli.“ Na to występuje podpułkownik i odpowiada. „Nieczajano (niespodzianie) na nas napali.“ Jen. Uszakow „kak nieczajano? kak jeto nie stydno ruskomu sołdatu, on wsiegda dołżen byt' gotow.“ i t. p. W końcu poszedłszy do kozaków zapytał: „A was skolko z sotni ostałoś?“ Kozacy jak grób milczą. (Zostało się 30). „Rozegnat' jetu tołpu“ i wskazał palcem na kilkunastu ciekawych otaczających prawie jego osobę. Szczęściem, że kozacy, czy zawstydzeni, czy ze strachu jeszcze nie ochłonięci, nie ruszyli się z miejsca, a ciekawi sami odeszli. Potem nastąpiła komenda w prawo, marsz; a my udaliśmy się w lewo, bo mówią, że piechota wracająca stanęła przed cerkwią. Istotnie przybywszy tu, widzimy kompanią żołdactwa bez tornistrów, otaczającą wejście do więzienia karnego. I wnet potem przywieziono na 4 podwodach 10 rannych, a piechotą około 40 jeńców pobranych w różnych wsiach spalonych i miasteczkach z ludności bezbronnej.

„Mamy także szczegóły o barbarzyństwach popełnionych przez wojska rosyjskie w Wąchocku. Odważny w mordzie bezbronnych mieszkańców jenerał Marks, dał się słyszeć przed swoimi, iż nie zostawił w Wąchocku tylko kościół i aptekę. Dom pocztowy, gdzie się lokował rząd narodowy i naczelnik powstańców Langiewicz, oraz ratusz zburzyli Moskale, prócz tego zabierali co im wpadło pod rękę. Sceny tam były straszne. Żołnierze stamtąd przybyli, mieli złote pierścienie, obrączki na palcach i kółczyki wyrywane z uszów kobiet. Podobnemu losowi jak Wąchock, uległy wsie Bzin i okolica pod Rejowcem, gdzie spotkali oddział naszych w lesie, Suchedniów i wsie okoliczne spalone. Zabrani jeńcy, są wzięci ze spokojnej ludności, albo też, którzy pojedyńczo zapóźno się wybrawszy do naszych, na drogach zatrzymani, zwróceni do Radomia zostali. Przywieźli moskale także rannych swoich żołnierzy. Oficerowie mówią, że mają dosyć zabitych, nie mówią jednak liczby. Naszych poległo kilkunastu pod Suchedniowem od Moskali, ciała odarli z odzieży i porozciągali na szosie (pod Suchedniowem) dla rzucenia przestrachu. Jeden z lekarzy wojskowych zapewniał mnie, że prawie wszyscy, którzy ponieśli rany w różnych rozprawach od kos, pomarli; tak były ciężkie. Z powyższych szczegółów wnioskujemy nie bezzasadnie, że sprawa w Radomskim nie źle stoi, skoro czemprędzej z rekonensansu, jak mówią, a istotnie z porażki wrócili. Gdyby nieprzyszły owe dwa szwadrony dragonów, niemiałby czem Uszakow odbywać podjazdów około Radomia; tak wystrzelani, zdziesiątkowani są kozacy a nawet żandarmi.

„*Tegoż samego dnia w południe.* Przyprowadzono kilkanaście podwód z bagażami rosyjskiemi od Szydłowca, w okolicach którego jak wiemy dokładnie, wciąż są niepokojeni moskale przez małe oddziały naszych. Dziś o świcie wyprawił Uszakow ku Opocznu 2 kompanie piechoty, podobno do Drzewicy. *Godzina 2 popołudniu.* Wjechał na rynek, powóz z 4 końmi i eskortą kozaków. Dowiadujemy się, że to z Kielc znaczniejsza figura wojskowa. Pyta się w magistracie, gdzie dla niego przygotowana kwatera. Silna eskorta wskazuje, że uważają podróż za niebespieczną dla siebie. *Godzina 3½ tegoż dnia.* Wchodzi do Radomia sztab pułkowy z muzyką za nim 2 bataliony tegoż pułku, zajmują kwatery po domach w całem mieście. Pułk ten, którego dwa drugie bataliony są jeszcze w drodze, kwaterował w Staszowie, obecnie, odebrał rozkaz cofnięcia się do Demblina, (twierdza na prawem brzegu Wisły przy ujściu Wieprza w Lubelskiem P. R. Cz.) dokąd idzie w dalszy pochód. Według opowiadania pewnego junkra, oficerowie należeli w kilku miejscach do rabunku, szczególniej oficerowie kurlandzkiego pochodzenia. Żołnierze nie kryją się z łupami. Sprzedają żydom jawnie różne rzeczy za bezcen, nikt z chrześcian od nich kupować niechce. W moich oczach Psalmy Dawida, w kosztownej oprawie, chciał dragon sprzedać za 2 r. s., traktował wszystkich, ktoś mu dawał 3 grosze, ja zaś odrzekłem, że kradzionych rzeczy nie wolno w Polsce kupować. „Ot mudryś Polak“ rzekł i poszedł. Salopę elkową atłasową kupił żyd za 9 rubli. Kilka sznurków aryańskich pereł za 100 złp. a chciał moskal 500 zerwał je z szyi obywatelki w mieszkaniu swojem siedzącej. Roznoszą i sprzedają żydom srebro stołowe i platerowane. Kapelusz damski zdarty z głowy przejeżdżającej pani, chciał sołdat sprzedać za miarkę wódki, ale i tej mu odmówiono. Przekupka uczciwa, za kilka sztuk bielizny i chustkę pokrwawioną zamordowanéj kobiety nie chciała dać bułki.

„7go lutego o 6téj godzinie przypędzili moskale tu pod eskortą proskrybowanych porwanych do wojska w Kielcach i z okolic kieleckich około 150, niezdary i tacy co chronić się nie chcieli. W samo południe, odbyła się superrewizya koni dragońskich przed cerkwią, w obecności biegłych konowałów w oficerskich mundurach. Biedne te stworzenia poowijane w szmaty, miłosiernie spoglądały na ludzi, drżały na każde poruszenie ręki tych, co ich się dotykali. Koni takich było 38, a takaż liczba padła na miejscu i w drodze.

„*Tegoż dnia w nocy o 10éj godzinie* słychać wystrzał armatni, jeden w kilka sekund drugi, w dalszym ciągu sygnały w różnych stronach miasta, bębnią na trwogę. W pięć minut pełen rynek wojska z koszar, z domów, z gmachu Pijarów, biegną w całym pędzie kozacy, słychać turkot, — domyślamy się, że baterya artyleryi pędzi na plac zamkowy. Co może być powodem téj trwogi? Może to figiel, którym chcą wypróbować mieszkańców miasta, czy nie mają chęci skorzystać z ich trwogi, ale jakoś we wszystkich oknach ciemno, nikt świateł nie zapala nikt z domu nie wychodzi, nie wygląda, żołdactwo tylko zalewa ulice. Może gdzie w okolicy ukazało się kilku powstańców. Część wojska maszeruje śpiesznie ku rogatce krakowskiéj, drudzy w kierunku przeciwnym. Alarm ten trwał 20 minut, po upływie których rozchodzą się do kwater swoich. Mówią, że do dragona postawionego w łańcuchu czat nocnych, dał ktoś ognia i to było powodem trwogi.

W Warszawie dzisiaj nie wiele nowin. Oddział powstańców stojący w Kazimierzu cofnął się za Wisłę w sandomierskie po potyczce. Szczegółów jeszcze nie mamy [1]). W Piotrkowie rozstrzelali moskale trzech oficerów z swego wojska, rodem Polaków, którzy złączyli się z powstańcami. Pomiędzy nimi był oficer od saperów Rudawski. Po egzekucyi pochowano ich i na to miejsce puszczono sotnię kozaków, aby końmi zatratowali to miejsce i ślad gdzie byli pogrzebani.

Dnia 11 lutego miała zajść potyczka na Kujawach koło Izbicy. Na 27 podwodach rannych żołnierzy przywieziono do Włocławka, widać więc, że moskale doznali tam strat znacznych.

Paryż 12 lutego

B. Nie przypisując zbytnej wagi orzeczeniom *Monitora*, godzi się jednak zwracać na nie uwagę. Słowo niezastąpi nigdy czynu.

Słowo nawet cesarskie niema absolutnej wartości, czego dowodem proklamacya do Włochów w 1859 r. wydana. Dla tego też dziennik rządowy *Monitor* służyć może za skazówkę usposobień, nigdy zastąpić siłę.

Organ rządowy możnaby przyrównać do barometru lub chorągiewki kierunek wiatrów wskazującej. O części urzędowej niema co mówić, mieszczą się w niej dekreta, które same sobą tłómaczą się.

Na czele części urzędowej rząd zwykle umieszcza noty, którym cechy urzędowej dać niechce lub niemoże, ale radby ażeby takową w przekonaniu publicznem miały. Do tej liczby policzyć można owe krótkie i cierpkie wynurzenie się współczucia dla ruchu rozpoczętego w 1861 roku. Do trzeciego stopnia hierarchii dziennika oficyalnego zaliczyć należy korespondencye *Monitora*. Są to wiadomości czerpane ze źródeł urzędowych, jakiemi są raporta agentów dyplomatycznych i inne. Rzeczywiście na temby się powinien skończyć szereg form, które myśl rządowa przybiera, kiedy się publiczności udzielić pragnie. Ściśle biorąc rząd odpowiedzialnym tylko za powyższe trzy kategorye być powinien, a tem samem uwaga ludzi szukających prawdziwej prawdy tylko pewnych kategoryj trzymaćby się winna, ale wśród scentralizowanych ze wszech ston żywiołów i braku zupełnej samodzielnej zkądinąd manifestacyi przyzwyczajono się lada wzmiankę w dzienniku rządowym uważać już za ważne zjawisko. Dotąd powstańcy polscy w *Monitorze* francuskim nieznaleźli wyższej nad buletynową wzmianki. Buletyn do niczego nieobowiązuje i bynajmniej rządowych sfer niedotyczy. Dziś w ostatnim rzędzie publikacyi to jest w *Wiadomościach zagranicznych*, są dosyć obszerne pod rubryką *Rosya* z Warszawy i wcale przychylne powstańcom wieści. Wchodzę w szczegóły dla tego, iż uważam za obowiązek sumienia najskrupulatniej śledzić tutejsze rządowe usposobienia. Łudzić kraj w podobnych wypadkach jest występkiem. Otóż temperatura sfer oficyalnych stała niżej zera. Zaczyna się nieco podnosić. Mówiono mi, a niezwykłem powtarzać słów na lekko wyrzeczonych, że p. Billault już żałuje cierpkiego przymówienia się swego, tem więcej, że mógł go uniknąć tym samym zwrotem, którym się ministeryum włoskie od rozpraw nad kwestyą polską uwolniło. P. Billault jest jednym z mowców, którzy za Ludwika Filipa gorąco za Polską przemawiali, ale był wówczas w opozycyi.

Z bliska od tronu promienieją dykcye jakoby Cesarz miał powiedzieć już tydzień temu, (za tydzień teraz to rok dawniej): „Ja nie mogę w nie się wdawać, bo to jeszcze nie ma znaczenia. To nie na seryo.“

Monitor zaczyna po kilkodniowem milczeniu przemawiać. Czyby uważano już chwilę powagi za zbliżającą się?

Konwencya Rosyi z Prusami, jeżeli, jak zdaje się, jest czynem dokonanym, wywrze w Tuilleryach wielkie wrażenie, nietylko pod względem wpływu na ogólne stosunki państw, ale jako miara ważności położenia Rosyi. Co to tam za massę nadużyć i gwałtów musiał popełnić rząd, skoro bezbronnej młodzieży garstka zmusza władzę potężnego państwa do kwestowania u sąsiadów pomocy. Zachowanie się Austryi zdumiewa wszystkich i wysoką daje opinią o sile wewnętrznej tego państwa.

Dziennik *Temps* ogłosił imiennie szereg Polaków, którzy należeli do składki na robotników francuskich. Od tysiąca franków do jednego sous wszystkie dary przyjmowane były. Groszem sierot nazwać można, bo go składali uczniowie szkoły batignolskiej. *Monitor* odmówił umieszczenia subskrypcyi z intytulacyą polską. Ale odmówił dziesięć dni temu.

[1]) Z tymże samym oddziałem czy z jego tylną strażą zwiodło wojsko rosyjskie potyczkę jakąś po drugiéj stronie Wisły już w Sandomirskiem, lecz szczegółów jeszcze nie mamy. P. R. Cz.

Dziś możeby był skłonniejszym do przystania. Żyjemy przyśpieszonem życiem. Gdyby telegrafy tak niekłamały, mielibyśmy do nich żal za leniwe ruchy. Aczkolwiek często zwodzeni, mamy dotąd pociechę już dziś, że na jedno wszyscy się zgadzają, to jest, że rzecz nie stłumiona i w postępie wielce niesparaliżowana. Ten rezultat jest niezmiernie ważny i nadzwyczaj w następstwa brzemienny. Wszystkie zabiegi i tłómaczenia ajentów dyplomatycznych za granicą nie potrafią nic poradzić przeciw czynom dokonanym. A czynem dla Polaków najważniejszym jest nie zwyciężyć ale wytrwać i doczekać interwencyi. Tak twierdzą tu przychylni. Przezorni na współkę z rządzącemi radzą szybkie przecięcie wrzodu. Przecięli go, niechże poczekają na wyleczenie rany.

Ochota odbiega mówić o cudzych sprawach mając głowę zajętą tak ważną własną sprawą. A jednak ileż to w innych krajach również trudności do rozwiązania, które coraz to większych komplikacyj doczekają się. Bo charakterystyką tegoczesnej epoki jest nic stanowczo nie rozstrzygać, wszystko odkładać i radykalnych lekarstw na złe społeczne unikać. Wojna amerykańska której końca nie widać. Wojna meksykańska, na której świetny koniec czekają niecierpliwie w Paryżu. Bezkrólewie w Grecyi i bezrząd w Stambule. Z Włoch donoszą o coraz to więcej szerzącej się agitacyi, chociaż świadomi rzeczy twierdzą, że rząd ma w ręku dostateczne środki do poskromienia wszelkich wybuchów. W Hiszpanii kryzys widoczna. Czyż niedosyć nagromadzonych materyałów palnych do zrządzenia w danym czasie pożaru?

Wiedeń 15go lutego. Między dziennikami austryackiemi a pruskiemi rozpoczął się spór o stosunek obu mocarstw, w których imieniu dopiero co wymienione występują dzienniki, do sprawy toczącej się obecnie w Królestwie Polskiem. Podajemy tu krótki przegląd tego, co pod tym względem zawierają dzienniki wiedeńskie a rozpoczynamy od umieszczenia artykułu ministeryalnej *Donau Ztg* pod napisem: „Austryi sprawy polskie.“

„Napotykamy w pruskich organach dość często zdanie, że Austrya już dla tego powinna była przystąpić do konwencyi rosyjsko-pruskiej, gdyż ma ten sam interes co Rosya w Polsce Kongresowej a Prusy w Poznańskiem. Pozwalamy sobie mieć zdanie wręcz przeciwne: owszem sądzimy, że pomiędzy interesami Austryi a mocarstw wspomnianych znaczne zachodzą różnice. Z czego robimy wniosek właśnie przeciwny, a mianowicie, że Austrya bardzo dobrze uczyniła trzymając się tym razem z dala od wspólnictwa, które chociażby nie zdołało sprowadzić zawikłań których uniknienia zawsze życzyć należy, nie koniecznieby posłużyły do tego, ażeby przedewszystkiem zabezpieczyły Austryi posiadanie części polskich.

Niechcemy tego przypominać, że Austrya w zeszłym wieku tylko niechętnie przyzwoliła na podział Polski. Nie chcemy podnosić, że w sprawie tej nie poszła za swą skłonnością i przekonaniem, jeno uległa nakazowi konieczności utrzymania równowagi pomiędzy potęgą własną a swych najbliższych sąsiadów i przeszkodzenia jednostronnemu, wszelki stosunek przekraczającemu rozszerzeniu posiadłości tychże sąsiadów. Wiele dziesiątków lat odtąd upłynęło, z czynu dokonanego wyrosły nowe stosunki i tytuły prawne posiadania; i któżby wątpił, że Austrya je szanuje i ze swej strony pragnie, aby je szanowano? Dla tego też nie można było wystąpić z obwinieniem bardziej płytkiem nad to, że Austrya ma współczucie dla sprawy powstania.

Austrya nigdy nie robiła użytku z niebezpiecznego środka polityki narodowości i nigdy też nie chwytała za tę broń obosieczną.

Ale do czego z dostatecznym spokojem przywiązywać może wagę, to do okoliczności, że dwa najważniejsze czynniki życia polskiego, narodowość i katolicyzm, zawsze miała w poszanowaniu. Nawet jej przeciwnicy nie mogą jej w tym względzie odmówić uznania. Polacy wiedzą najlepiej, że z naszej strony nie gniótł ich przymus germanizacyi. Wiedzą oni, że kościół katolicki w Galicyi sumiennie był szanowanym i bronionym i że nic się nie działo, coby go było wyrywało z jego naturalnej całości, ze związku z Rzymem. Odpadają więc u nas te dwie główne przyczyny owego zawsze pożałowania godnego ruchu, który obecnie tak obfity rozlew krwi na ziemi polskiej za sobą pociąga.

W czystej swej polityce może teraz Austrya zaczerpywać zadowolenia, że żadnego nadzwyczajnego środka nie będzie potrzebować do zachowania bezpieczeństwa swoich posiadłości podczas srożącej się burzy. W każdym razie najlepiej uczyniła, jeśli stanęła na gruncie swych szczegółowych spraw i przy traktowaniu nagle poruszonej gorejącej kwestyi na nie tylko wzgląd miała. Nie mogła przekraczać ich zakresu, bez narażenia się na zmienne wypadki, których chce uniknąć, a jest nadzieja, że ich uniknąć może. Rozważywszy nieco rzecz, powinny zatem organa pruskie, których się to tyczy, przyjść do przekonania, że wniosków ich przyjąć nie można równie jak i założenia, z którego wychodzą.“

Ten sam ministeryalny dziennik pisze w numerze swym z 14go b. m., co następuje: „Kilka zagranicznych dzienników puściło z powodu wypadków w Polsce kongresowej w świat wiadomości, które same przez się zupełnie fałszywe, zdolne albo przeznaczone są, stanowisko Austryi w tym względzie w fałszywem postawić świetle.

Tak n. p. między innemi każe sobie *Breslauer Ztg* z 11go b. m. donosić w korespondencyi z Warszawy pod pozorem przestrogi co do telegramów, które z austryacko-urzędowego źródła pochodzić mają, że „rząd austryacki z arsenału lwowskiego kilka tysięcy sztuk broni sprzedać rozkazał, a jeszcze i innemi sposobami powstanie popiera.“

Jesteśmy upoważnieni do oświadczenia, że ta wiadomość tak co do mniemanej sprzedaży broni, jakoteż co do mniemanego potajemnego wspierania powstania, tudzież nakoniec co do ogłaszania tendencyjnych telegramów zupełnie jest zmyśloną.

Do tej samej kategoryi umyślnych a niedorzecznych wymysłów gotowi jesteśmy zaliczyć i inne mianowicie owe pogłoski, które się nawet aż do domysłów co do obsadzenia „polskiego tronu“ zapędzają.“

Prócz urzędowych i inne wiedeńskie dzienniki dotykają uzbrojenia się Prus i konwencyi rosyjsko-pruskiej. Między innemi napisała *Con. östr. Ztg* w jednym z swych ostatnich numerów artykuł wstępny pod napisem: „Zachcianki interwencyjne“, z którego tu przytaczamy kilka ustępów: „Zwolennicy Rosyi w Niemczech i w Paryżu nie ukrywają zgorszenia z tego powodu, że Austrya spokojnie patrzy na wypadki w Polsce nie rozwijając nadzwyczajnych środków. Z rodzajem pewnej drażliwości wskazują organa krzyżowe, że Austrya nic nie robi w celu zabezpieczenia granic; a wychodzący w Paryżu a z Petersburga kierowany *Nord* żąda, ażeby Austrya pełniła swe obowiązki. Austrya pełni swe obowiązki, a pierwszą jéj powinnością szanować swe własne siły a nie marnować skarbu z obawy rewolucyi. W Petersburgu i Berlinie nie powinni zapominać, że Austrya stała się państwem konstytucyjnem, chociaż pruski prezes ministrów zapomina, że Prusy są takiem państwem. Ministeryum, któreby robiło wydatki budżet przekraczające, miałoby trudne stanowisko; zwłaszcza, że posłowie galicyjscy słusznie zapytaćby mogli: Kto wam dał powód do obawy? Dalej powiada artykuł, że jeśli kilka tuzinów ludzi uciekło do powstania, to jest rzeczą każdego z nich z osobna, i wcale nie warto poruszać masy wojsk i wydawać ogromne sumy. Austrya przedsiębierze na granicy zwykłe środki ostrożności, a kto przeciw temu działa, podpada prawu, a przez to pełni Austrya właśnie swoję powinność. Ruchy i ściąganie wojska żeby powstańcom napędzić strachu, mogłyby być dobrą dla Rosyi usługą; ale źle wypłaciłyby się kieszeni własnych poddanych; każda rzeczywista interwencya byłaby błędem. Dalej przypomina artykuł zasadę nieinterwencyi, oraz stratę włoskich prowincyj i dodaje, że Rosya dopiero przed kilku miesiącami uznała króla, który te kraje zagarnął. Musimy więc teraz stosować to do innych co do nas zastosowano

Na co interwencya? pyta się dziennik, który przytaczamy. Przecież Rosya donosi o samych tylko zwycięstwach; powstańców wszędzie rozpędzają, wszędzie ponoszą oni klęskę, na cóż więc interwencya obcego mocarstwa, które łatwo sprowadzić może Francyą na scenę wypadków a Niemcy uwikłać w sprawy nienajprzyjemniejsze? Jeśli kto chce interweniować, to znajdzie do tego powody i już teraz dowiadujemy się, że w Prusiech wschodnich niebezpiecznie, że ujęto tam emisaryuszów, że skonfiskowano broń i tym podobne, ale to wszystko, jeśli rzecz weźmie się bez przesady, należy do czynów w takich razach zwykłych. Jeśli zaś ktoś ucieka się do środków nadzwyczajnych i wystawne robi przygotowania, to w końcu wróble wyrosną na słonie. Nastąpi niepokój i obawa a nareszcie sam diabeł się zjawi, bo utwierdzano wiarę w niego.“

Królestwo Polskie.

W Warszawie i na prowincye rozrzucono 11go t. m. w licznych egzemplarzach drukowany w Warszawie biuletyn o wypadkach na polu walki, pod napisem „Wiadomości z pola bitwy“, Ner 1, opatrzony pieczęcią Komitetu centralnego narodowego. Kilka egzemplarzy tych „Wiadomości z pola bitwy“, nadesłano nam pocztą. Gdy biuletyn taki jest ważnym dokumentem historycznym, podamy tutaj dosłownie główny jego ustęp:

„Rząd moskiewski niesłychanemi gwałtami, rzeziami, krzywdami i uciskami, a mianowicie też najhaniebniejszym gwałtem branki i łapania ludzi do wojska swojego, wywołał powstanie, które jako niespodziewanie wybuchło, w początkach swoich miało charakter działania tylko doraźnego. Dzielna i bohaterska młodzież nasza chwyciła kosy i broń myśliwską, i niemi wydarłszy tu i owdzie broń moskalom z ręki, wystąpiła z nią do bitwy. Stoczono już wiele potyczek zwycięzkich lub też nieszczęśliwych, które obudziły podziwienie świata dla męztwa naszych powstańców. Duch narodu zmężniał w nich, tradycya wojny odświeżoną została, i tworzyły się i tworzą coraz to nowe odziały powstańcze, które ogłaszają braterstwo stanów bez różnicy wiary i języka, ogłaszają i przeprowadzają uwłaszczenie włościan, a walcząc o wolność i niepodległość, o sprawiedliwość i szczęście całego narodu, rosną w siłę, wzmacniają się porządkiem i subordynacyą i stłumione być nie mogą przez hardy i bezbożny rząd. Leje się obficie krew braci naszych, co dają swoje życie za najmilszą Ojczyznę. Pamięć ich działania i ofiary nie zaginie i wiecznie jaśnieć będzie w historyi światłem niezagasłej chwały. Odżywili oni cnoty ojców naszych i dali świadectwo niestłumionej przez okrutnego wroga żywotności narodu. Naród co tak umie walczyć, nie zginie.

„Chcąc publiczność zaznajomić z czynami wojennemi naszych powstańców, fałszywie przedstawianemi przez *Dziennik Powszechny* i inne gazety najazdu moskiewskiego, zamierzamy raz po raz w formie i czasie nieoznaczonym, wydawać karteczki zawierające wiadomości z pola wojny.— Pierwszą taką karteczkę w świat puszczamy.

Rawa. — Oddział powstańców, który się sformował w lasach Radziwiłłowa pod komendą oficera byłych legionów polskich na Węgrzech, uzbroiwszy się jako tako, forsownym marszem posunął się ku Rawie. Moskale w liczbie 160 zajmowali to miasto, oddział naszych nie był liczniejszy. Na odgłos ich zbliżenia się, część moskali zajęła dom powiatu, reszta zabarykadowała się w koszarach. Do powstańców atakujących koszary, zaczeli strzelać z okien moskale, lecz gdy budynek zapalił się, poczęli z niego uciekać. We drzwiach w celu wstrzymania ich ucieczki, stanęło kilku odważnych młodzieńców. Moskale drzwi wyparli, lecz długo wstrzymywani byli przez nich. Walka była wściekła, w której jeden z walecznych otrzymawszy dziewięć pchnięć bagnetem, jeszcze ich powstrzymywał, jeszcze ich raził; oblany krwią i pokłuty jak rzeszoto, padł wreszcie na ziemię, a moskale w nieporządku rzucili się na naszych zuchów. Krótka była utarczka, padło kilkunastu moskali, inni uciekli ku Skierniewicom, porzuciwszy część swojej broni. Powstańcy po tem zwycięztwie, nie atakowali murowanego domu powiatu i ruszyli ku Pilicy, straciwszy kilku ludzi zabitych, pomiędzy któremi zginął śmiercią walecznych Franciszek Godlewski, opłakiwany przez kolegów, żałowany przez wszystkich, którzy znali jego zasługi narodowe. Pracował on długo i mozolnie dla Polski, pracował w boleści i w prześladowaniu niczem nigdy niezachwiany, nieustraszały go ani dzikie pastwienia się moskali, ani też ich siła. Czując w sercu boskie uczucie miłości Ojczyzny, wierzył mocno, że potęga polskiego ducha da przewagę narodowi nad potężną moskwą; z silnem więc przekonaniem stanął w szeregach tych pracowników, którzy niechcąc mieć nic wspólnego z najazdem, prowadzili i prowadzą narod drogą samodzielnego wyrabiania sił, niezależnego od humoru i woli rosyjskich służalców. Nie czas jeszcze wypowiadać czyny, usiłowania i stanowisko jego w narodzie, wypowie je i oceni historya. My, rzucając wspomnienie na świeżą mogiłę obrońcy, który padł ugodzony bagnetem w ramię a kulą nieprzyjaciela w serce, wspomnieć możemy tylko o zasługach boleści. W roku zeszłym w maju, aresztowany był w chwili napaści moskali na ludność wychodzącą z kościoła, nie chcącą słuchać kapłana, który niewłaściwe bo nie polskie zajął stanowisko w narodzie; osadzony w cytadeli, badany, okazał siłę charakteru, nie wydał nikogo na zemstę wroga i posłany został na żołnierza, na dalekie wygnanie Orenburga. Powróciwszy ztamtąd, pracował dalej dla sprawy ojczystej, a wyjechawszy w grudniu r. z. w interesie tejże sprawy do Paryża, był tam aresztowany z podmowy rządu moskiewskiego przez policyę francuską. Po 19-dniowem więzieniu, wypuszczony na wolność przez tychże Francuzów, wstydzących się, że ich rząd odegrywa służbę policyanta rosyjskiego, powrócił do Polski, gdzie spodziewał się znaleść chwilę spoczynku. Znalazł ją, ale znalazł w grobie, gdzie dla Polaka jest jedynie spokój i spoczynek. W kilka dni po powrocie, skropił krwą serca swojego tę ziemię, którą tak ukochał i w niej legł obok towarzyszów broni, w nadziei, że krew jego nie była bez użytku przelaną. Cześć jego pamięci! kwiaty na grób jego! Oddział powstańców, który opuścił Rawę, zbliżając się do Policy w okolicach Lubochni, zaczepiony był przez moskali. Odparli nasi żołnierzy moskiewskich, zabiwszy im kilku ludzi a kilku ranili. Nasi stracili także kilku ludzi; moskale uciekli.

„*Węgrów.* Dotąd Podlasiakom więcej jak innym wypadało spotykać się z wrogiem. Podlasiacy też więcej dali dowodów jak inni swego nieograniczonego poświęcenia dla sprawy, więcej dowodów swej nieustraszonej waleczności, męztwa, wytrwałości w boju na śmierć i porządku w szeregach. Stoczono na Podlasiu wiele potyczek, jako to: w Stokach, Łukowie, Radzyniu, Koduniu, Janowie, pod Białą gdzie dowodził dzielny w boju Lewandowski, w Niemirowie i w innych miejscach. Z tych wszystkich starć, najważniejszą była bitwa pod Węgrowem, stoczona dnia 3 lutego r. b. Była to zupełna bitwa. W. Książe Konstanty, postanowił w niej do szczętu powstanie podlaskie zdusić, a tém samem stanowczy cios powstaniu zadać. W. Książę przy pomocy swoich sztabowców, sam skreślił plan bitwy, zewsząd na około wojska swe pospędzał, i czterema kolumnami, z czterech stron, pod czterema oddzielnie dowodzącymi, na oznaczone miejsca pod Węgrów i o jednej godzinie 3ej po północy przyjść im nakazał. Z Siedlec, z Mińska-Podlaskiego, Warszawy, Modlina, Pułtuska, Ostrołęki i Łomży, gwardyę, piechotę, ułanów, artyleryę i kozaków poruszono na tę wyprawę. Bocznemi drogami, bitemi gościńcami i żelazną koleją, prosto i naokoło ciągnęła moskwa, na pochłonięcie szczupłego oddziału naszych, jacy w małem miasteczku w Węgrowie zebrać się zdołali. Mińsko-kałuszyńska kolumna złożona z jednego batalionu piechoty, trzech dział i sotni kozaków, szła przez miasto Dobre i wieś Jornice. Druga kolumna siedlecka pod dowództwem pułkownika Papafanasopulo, przez miasteczko Mokobody prowadzona, składała się z dwóch batalionów piechoty, trzech szwadronów ułanów, sotni kozaków i trzech dział. Trzecia mająca jeden batalion gwardyi, trzy sotnie kozaków i dwa działa, prowadził pułkownik Bontemps, przez stacyę kolei żelaznej Łochów i Starą-Wieś. Czwartej, której dowódzca i siły dotąd nam niewiadome, nakazano iść przez miasta Sterdyń i Miedznę. Dowodzący siłami narodowemi pod Węgrowem Józef Sokół, nie byłby w stanie na raz tym czterem kolumnom podołać; więc pozostawiwszy w Węgrowie 2000 kosynierów, 500 strzelców i mały oddział jezdzców, wysłał po 1000 ludzi do miasta Mokobód i do wsi Ludwinowa na powstrzymanie kolumny z Siedlec i drugiej kolumny z Łochowa idącej. Kolumna przez Sterdyń i Miedznę przyjść mająca, wstrzymaną była za Bugiem przez oddział powstańców. Z kolumną mińsko-kałuszyńską pierwej przed innemi rozprawić się postanowiono i dla tego w pochodzie takowej żadnych nie stawiano przeszkód. Jakoż kolumna ta najpierwej we wtorek o godz. 3 po północy na swem stanowisku stanęła: sama wszakże nie ośmiejąc się rozpoczynać z naszymi boju, trzymała się na stanowisku dla powstańców niedostępnem i tak na nadejście innych kolumn oczekiwała.

Kolumna siedlecka pomiędzy Mokobodami i Szarotami, o godz. 12 i pół w nocy przez oddział z 800 kosynierów, 200 strzelców i z kilkunastu jezdzców złożony, przez młodego wojskowego prowadzony, niespodziewanie osaczoną została. Zanim spostrzegli się moskale, już przednie swe straże utracili. W tejże zaraz chwili, młody nasz wojak czyni na nieprzyjaciela pozorny słaby napad z boku jego kolumny, tam więc na małą garstkę naszych z zajadłością rzuca się wszystko, gdy tymczasem oddział strzelców zostając na dogodnem stanowisku, jednocześnie na bok i tyły nieprzyjaciela naciska i razi go silnie. W mgnieniu oka popłoch, zamieszanie i największy nieporządek w kolumnie moskiewskiej sprawia. Następnie wpadają kosynierzy ze swemi siekącemi kosami. Moskale bronią się dobrze, a jest ich liczba więcej jak dwa razy przewyższająca. Walka zacięta trwa od pół nocy do godz. 5 rano. Nasi bez odpoczynku rąbią, sieką, moskale padają; między naszymi straty małe, jednak bolesne, bo dowódzca oddziału raniony. Bitwa więc wstrzymana, ranni pozbierani i w największym, porządku, zwolna, drogą ku Węgrowu, do wsi Saruty nasi przybyli. Tam dla zasłonięcia swego odwrotu, 200 ludzi dowódzca nasz pozostawił, a z całym oddziałem udał się na prawo do wsi Grochowa, gdzie naznaczony został punkt zborny do cofania się. Moskale utracili tu 100 zabitych, niewiadomo wiele rannych, a wielu w rozsypce; widać długo zbierali i porządkowali kolumnę, bo z Mokobod do Węgrowa mając wiorst 16, przybyli dopiero na pozycyą o godz. 8 i pół rano. Gdy kolumna siedlecka zbliżała się ku Węgrowu, mińsko-kałuszyńska przypuściła o godzinie 8 rano napad na miasto. Huk dział i płomienie, jakie od puszczonych rac i granatów ogarnęły stodół kilka w mieście, były hasłem do boju. Połowa kolumny ruszyła z bagnetem do ataku, strzelcy nasi dobrze ustawieni w ogrodach i przy budynkach, mocno razili postępujących moskali, a gdy w skutku tego, szeregi najazdu przerzedzać, plątać i cofać się poczęły, dzielni kosynierzy wezwawszy Boga na pomoc, w liczbie 500, z okrzykiem Jezus Marya! rzucili się na całą kolumnę, na piechotę, jazdę i na same nawet armaty; i za prawdę, Jezus Marya prowadzili, strzegli tych dzielnych bohaterów naszych: ich nieustraszoność, ich waleczność, są nie do opisania; aż na same armaty wpadli i rąbali wszystko poczem do miasta cofnęli się.

„O godz. 9 rano nadciągnęła kolumna siedlecka, a porozumiawszy się z pierwszą, i połączonemi siłami przypuszczono drugi napad na miasto. Trzęsły się okna, ściany domów w mieście, jęczała ziemia na okół od hukudział. Chrzęst szaszek, karabinów, bagnetów, szabli, lanc ułańskich i pik kozackich, szumiał po całej okolicy. Garstka naszych w porządku czekała na nieprzyjaciela, a strzelcy go rażą silnie, poczem znowuż kosynierzy uderzają na napastników i zachwiali niemi, pędząc i siekąc ich aż pod wzgórza, na których baterye ustawione były. Następnie kolumny moskiewskie trzeci napad na naszych i szturm do miasta przypuściły, który również przez kosynierów siekących moskali odparty został. Wówczas dopadli nasi do samych armat. Było to już w południe, kolumna gwardyi z Łochowa przez kilka godzin wstrzymywana pod Ludwinowem przez kosynierów którzy mężnie ją odpierali, przybyła na stanowisko. W Ludwinowie umiejętnie i ciągle wszczynane utarczki z moskalami, sprawiły, że gwardya zamiast o godz. 3 po północy, przybyła po dwunastej po południu przerzedzona, strudzona, zwyciężona tak, że udziału w bitwie przyjąć już nie mogła. Nasze oddziały po tak długiej bitwie, również potrzebowały wypoczynku; obawiać się także należało, czy moskale nie zechcą palić miasta, nie było też żadnej potrzeby utrzymywania się w mieście, więc dowodzący Józef Sokoł, powstrzymał bój i dał rozkaz odwrotu do Grochowa; zabrano rannych, broń po zabitych i w porządku cofano się. Tylko jeden oddział z Sarut bez szyku cofał i on napadnięty przez ułanów, cokolwiek ucierpiał. Moskale stracili czterystu kilkudziesięciu w zabitych, nasi powstańcy stracili 130. Gdy nasi od Węgrowa przez Grochów do Sokołowa maszerowali, moskale do bezbronnego miasta rozpoczęli kanonadę, zabili wielu mieszczan i wiele dzieci żydowskich, i o godz. 2giej po południu weszli do miasta i zrabowali go do szczętu. Kozactwo z dzidami i nahajkami rzuciło się na spokojnych mieszkańców; wszyscy schronili się do domów, nakazano im okiennice pozamykać. Po takiem obsaczeniu i obdarciu mieszkańców, moskale trupów swoich pozwozili i pochowali; trupów zaś polskich obdarłszy do naga, porzucili na kupę na rynku i chować nie pozwolili. Co za nikczemność niesłychana w dziejach Europy!

„O rzezi w Tomaszowie w Puławach i w wielu wsiach przez moskali sprawionej, i o bojach świetnych dla nas pod Suchedniowem, Wąchockiem i Bolimowem, doniesiemy w następującym numerze.“

— Rząd rosyjski w Warszawie ogłosił w swym organie w *Dzienniku Powszechnym* z 13 i 14 kilka raportów i doniesień rosyjskich, których kłamliwość i fałszywość jest już i teraz najjawniej stwierdzona. Naprzykład, milcząc dotąd o porażce dragonów i piechoty rosyjskiej pod Suchedniowem, o mordach jakich się dopuściły wojska rosyjskie w tem miasteczku i w Wąchocku, donosi krótko że „bandy tam powstańców zupełnie rozbite i zniszczone zostały“. Tymczasem wiadomo wszystkim że naczelnik tam powstańców Langiewicz z większą częścią swych sił zajął po obu utarczkach, bardzo silne stanowiska pod górą ś-to Krzyską, a wojska rosyjskie cofnęły się do Kielc i Radomia i znów nową wyprawę przeciw Langiewiczowi około 11 t. m. przedsięwzięły, o której nie mamy jeszcze dokładnych wiadomości. Raporty rosyjskie brzmią:

„Dwie kompanie pułku Ołonieckiego piechoty, otrzymawszy wiadomość o istnieniu bandy buntowników, która skoncentrowała się w lesie około Izbicy, niedaleko Brześcia Kujawskiego, otoczyły tę bandę, złożoną z 500 ludzi pieszych i 50 konnych i zniosły ją zupełnie. Buntownikom zabito około 160 ludzi (pomiędzy którymi było 2ch przywódców band) i 4ch ujęto. Ze strony wojska zabity jest jeden oficer i 2ch żołnierzy, a 6ciu żołnierzy ranionych“ (Z jednego zabitego, awansowano na dwóch zabitych P. R.).

„Oddział kozaków, doścignąwszy w lesie około Makowa, w Powiecie Pułtuskim, bandę buntowników, zniósł takową; 23 ludzi z tej bandy jest zabitych a 40 ujętych.

„Ze strony kozaków jest tylko jeden człowiek lekko ranny.“

Resztę rosyjskich raportów podamy jutro.

— Jedno z pism wielkopolskich podaje następujący list z Warszawy.

„Z dnia 6 na 7 w nocy o godzinie 1 udał się oddział gwardyi pieszej pociągiem nadzwyczajnym jak to wam już donosiliśmy, ku Skierniewicom by uderzyć na obóz w Bolimowie. Już na dworcu spotkało wojsko rozmaite przeszkody, które wyjazd opóźniły. To nie można było znaleść palaczy, co by podsycili parą lokomotywę, to znów zachorował nagle konduktor i trzeba było drugiego poszukać, aż wreszcie wszysko załatwiono, i pociąg wyruszył, mając przed sobą pędzącą w awangardzie drugą lokomotywę. O kilka mil przed Skierniewicami wojsko wysiadło i zaczęło maszerować ku Bolimowu. W ten znienacka w Radziwiłłowskim lesie wypadają powstańcy, strzelają z dubeltówek i rewolwerów, kosyniery uderzają na zmieszanych, gwardya nie dotrzymuje placu i zmuszona się cofać. Mała to wprawdzie potyczka, bo tylko 11 zabitych i 17 rannych ze strony Moskali, ale świadczy zawsze o męstwie i zapale powstańczych hufców.

„To też rozbiegła się wieść po Warszawie, że cesarz niezadowolon z ogólnego biegu wypadków, udzielił dymisyą jen. Ramsay. Wieść coraz bardziej nabiera pewności, a jak niektórzy twierdzą jest autentyczną. Również uderzyli z pomyślnym skutkiem powstańcy na straż graniczną w Sosnowcu, a wyparłszy ją i rozbroiwszy żandarmów, zajęli miasteczko, ważne jako klucz komunikacyi z Prusami, zabrali z kasy granicznej 61,600 rs. i 300 funtów ołowiu, prywatną własność jakiegoś kupca z Wrocławia. Wnet zaprowadzono rząd narodowy, i z największą sumiennością odesłano natychmiast za cłów zabrany właścicielowi całą należytość. Już orzeł biały zatoczył skrzydła, zdala zwracając podróżnych uwagę, już urzędnicy pieczętują orłem i pogonią paszporta i w ojczystym języku podpisują wizy.

„Od Sosnowca aż do Częstochowy (w istocie do Poraja stacya przed Częstochową. P. R. Cz.), rzeczywiście nie dojrzeć Moskala, wszystko w ręku powstańców, widzieć można ich pikiety i placówki, a służba cała w przykładnym się odbywa porządku. Dopiero w Piotrkowie napotyka się znowu Moskali, którzy tutaj znaczniejsze zgromadzili siły. Tak jak Sosnowiec od strony pruskiej, tak od strony galicyjskiej zajęta przez powstańców komora graniczna Maczki i podobnież zaprowadzony rząd i usługa narodowa.

„Od strony litewskiej dowiadujemy się, że dwa pułki grenadyerskie gwardyi, w pochodzie z Petersburga do Królestwa nagle odebrały rozkaz zatrzymania się w Wilnie, w którego okolicach, jak się zdaje, obawiać się poczynają rozruchów. Podobnie jak w Węgrowie, Suchedniowie i Wąchocku, tak i na Litwie, na pograniczu Królestwa, rozpasane żołdactwo złupiło kilka wiosek, w których poprzednio byli powstańcy, a dopuściwszy się wielu okrucieństw, domostwa spaliło i z ziemią zrównało.

„W Suwałkach aresztowano 20 osób, między któremi trzech adwokatów. Podobny los spotkał zupełnie niespodzianie w Warszawie mecenasa Kajsiewicza, (nazywa się Kojsiewicz nie Kajsiewicz P. R. Cz.), człowieka podeszłego wieku i pod względem politycznym nadzwyczaj oględnego i umiarkowanego. Pan Kajsiewicz jest plenipotentem książąt Radziwiłłów.

„Bawią tutaj obecnie jen. pruski Alvensleben i major Rauch, którzy podobno przybyli, aby w imieniu gabinetu berlińskiego ofiarować w. księciu pomoc wojskową w razie potrzeby, to jest wzmagania się powstania. Obydwaj oficerowie mieli kilka godzinne w zamku z namiestnikiem narady, których treść dotąd niewiadoma.“

— Jakie wrażenie gwałty przez rząd i wojsko rosyjskie popełniane robią nawet na ludziach rządowi rosyjskiemu przychylnych, widzieć można z listu warszawskiego korespondenta do berlińskiej *National Ztg.* Korespondent oświadcza wyraźnie, że zawsze był pełen przychylności dla reform przez rząd w Królestwie Polskiem przedsiębranych (?) a nawet dziś jeszcze zupełnie nie pozbył się nadziei że reformy rozpoczęte pójdą dalej. Jestto dowód, że korespondent należy do ludzi bardzo umiarkowanych nadzwyczajnie wielkiej i że się tak wyrazimy, mikroskopijnej cierpliwości i rozwagi. Tem wiarogodniejszem jest to, co podaje w liście, który właśnie umieszczamy:

„Warszawa 11 lutego. Z powodu kilkudniowej słabości niepisałem; tymczasem dożyliśmy krwawych, strasznych wypadków. Moskale wściekając się gospodarzą jakby w kraju nieprzyjacielskim, miasta i wsie palą po największej części bez żadnego strategicznego celu, mordują lub po barbarzyńsku trapią ludzi trzymających się nawet zdala od powstania; słowem postrach rządów wojskowych zamiata po kraju miotłą krwawą; ale czy tym sposobem czyści kraj z żywiołów powstańczych, to jeszcze pytanie. A pośród tego brzmią wiadomości przez urzędowy *Dziennik Powszechny* podawane jak gorzkie wyszydzanie, jakby na to były obliczone, aby zapalić nawet umiarkowanych. „Przypadkiem“ miała się zapalić stodoła a stąd rozszerzył się pożar po całej wsi, miasteczku i t. d. „O walce pod Wąchockiem rząd nie ma jeszcze żadnych dokładniejszych wiadomości“ (tak pisze *Dziennik Powszechny*) ale tych wiadomości i po dziśdzień jeszcze nie ogłosił. Nie znalazł jeszcze zapewne stosownej formy redakcyi, którąby wszystkie popełnione spustoszenia w Wąchocku, Tomaszowie, Suchedniowie i t. d. na „przypadek“ zwaliła; równie nie umie *Dziennik* jeszcze wytłómaczyć, dla czego Niemiec lekarz H. z usposobienia Rosyanin, wraz z żoną, siostrą tutejszego dziekana wydziału lekarskiego, doktora Le Bruna leżą na śmierć pobici. Jednak chcę oszczędzić czytelnikom pańskim czytania tak męczącego, a korespondentowi pańskiemu smutnej pracy oskarżania rządu, na którego reformy rozpoczęte, zawsze jak pan wiesz, przychylnem spoglądał okiem a i dziś jeszcze niechętnie pozbywa się nadziei, że teraźniejszemu rządowi uda się u[illegible]spokojenie jego potrzeb a nie [illegible]je się jednak, że rządowi te[illegible]ziale odpychanie od siebie u[illegible]ielanie namiętnych, tak zwa[illegible]ajwyższej potęgi.“ Odezwa [illegible]zędowej części urzędowego [illegible]y rządowi znowu te same u[illegible]sowe jego ekspektoracye. Za[illegible]ść tego ciekawego artykułu, [illegible] muszę pańskim czytelnikom, [illegible]wanego *Dziennika* żadnemu [illegible] pismu wyrzec choćby tylko [illegible] wewnętrznych, a zatem, że [illegible] *Dziennika* czyto w części u[illegible]ędowej uważać należy jako [illegible] jako rozkaz rządu, któremu [illegible]ądzić o nim jest zbrodnią [illegible]jąc się punktu łatwo pan po[illegible]mowie będący jest wyznaniem [illegible]ch dotychczasowych środków [illegible]anych a tem samem pośre[illegible]dalszego oporu.

„[illegible] wywrotu—tak zaczyna arty[illegible]nią rozpoczęli swoje wichrze[illegible]rzymywać je i szerzyć zapo[illegible] kłamstw. Najpierw rozsiewali [illegible]rozmiarach rekrutacyi, o roz[illegible] ani postanowił ani wykonał.“ [illegible] *wykonał,*“ a zatem być mo[illegible]wykonywa aniżeli postanawia, [illegible]o takie, drobnostki nie spiera[illegible]da znów *Dziennik*: „starali się [illegible]tyi wywrotu) podtrzymywać [illegible]zać je przez kłamliwe pogło[illegible]wycięstwach powstańców.“— [illegible] nas rząd nieustannie owym [illegible]m, który stał się już pamię[illegible] czego nie wolno dziennikom [illegible]rawdziwych, których tu mamy [illegible] czegóż dzienniki zagraniczne [illegible]się do rąk naszych? W końcu [illegible] codzień udaje się wiele mło[illegible] a zatem, że z całą czujno[illegible]wnej i tajnej policyi, ze wszy[illegible] na szańcach miejskich i po[illegible], słowem że ze wszystkiemi [illegible]ranymi środkami bardzo źle [illegible] jaki w narodzie nie ma po[illegible]

„[illegible] zapobieżenia złemu, powiada [illegible]codzienego domowego współ[illegible]stolicy, którzy tworzą powagę [illegible]pokolenie zapobiedz może skut[illegible] przez odważne wystąpienie, [illegible] zdania swego w obec zbłą[illegible] i czeladzi itd.“

[illegible]wypowiedzenia zdania doma[illegible]cież wasz korespondent, gdy[illegible]koby musiał odpokutować za [illegible]ncyą chociaż w niej obok o[illegible] mieczem i ogniem popełniane [illegible]zychylność dla usiłowań (?) re[illegible]ejszego rządu wyczytać można. [illegible] lat musiał się tu naród [illegible]go, aby się dawać rządzić o [illegible] nie mogąc nigdzie użyć swe[illegible] ścieśnionego, ale nawet ża[illegible] poddani mieć jeszcze mo[illegible]edni rzemieślnicy lub zawia[illegible] zabierać głos, który miałby [illegible]mbardowań i odradzać od po[illegible] owa dojrzała część ludności [illegible]lebnym tytułem zaszczyca nas [illegible], pierwszy tak rozrzutnie— na[illegible] Żałujemy, że rząd przez ten [illegible] posłał powstańcom nowe żywioły.

Do tej samej *National Ztg* pisze inny warszawski korespondent między innemi, co następuje: „Co chwila staje się tu w Warszawie usposobienie smutniejszem, a władza podejrzliwszą i trwożliwszą. Przedwczoraj w nocy (list ma datę 11 lutego) odbyto u p. Rawicza jednego z pierwszych tutejszych bankierów rewizyę szukając broni. Rządca rozległych dóbr jego, Niemiec, tudzież drugi w sąsiednim majątku Starawieś, także Niemiec, którzy dostarczyć mieli powstańcom żywności, uwięzieni w cytadeli. Dziś otoczono nagle wojskiem dom na ulicy Senatorskiej i uwięziono wszystkich, kto tylko znajdował się w domu.“

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 lutego. C. k. Senat akademicki Uniwersytetu Jagiellońskiego wydał następującą odezwę do Młodzieży akademickiej:

Senat przypomina niniejszem młodzieży akademickiej, iż stósownie do istniejących przepisów wykłady uniwersyteckie po upływie czterodniowych feryj zapustnych jak zwykle dalej odbywać się będą od czwartku t. j. 19go b. m.

Przywięzując w obecnych okolicznościach szczególną wagę do zachowania pożądanej w Uniwersytecie naszym frekwencyi, Senat spodziewa się, iż panowie Akademicy pomni na swój obowiązek, licznie się zgromadzą już na powyżej wskazanym dniu i uczęszczać będą na wykłady z nieustającą gorliwością.

W przeciwnym razie Senat, aczkolwiek z żalem postąpićby musiał nieodzownie według ustaw odnoszących się do frekwentacyi akademickiej.

Kraków dnia 16 lutego 1863 r.

Dr *Czerwiakowski*,
Rektor Uniwersytetu.

— W niedzielę przed świtem odbywała się rewizya w domu „pod Rakiem“ przy ulicy Szpitalnej. Urzędnik policyjny z czterema pomocnikami i jednym policyantem, który pozostał w sieni, weszli naprzód ze światłem do mieszkania p. Samborskiej mieszkającej tylko z córkami, i odbyli rewizyę nie wykazawszy się nakazem sądowym, a nie znalazłszy nic podejrzanego, udali się do pobocznego mieszkania, a gdy to było zamkiętem, kazali je ślusarzowi otworzyć widrychem. Zabrali tam parę sztuk broni palnej, parę pałaszy, plecionkę z wódką, tłumoczek ceratowy z bielizną, kika czapek czworograniastych i skrypta szkolne. Nie spisano inwentarycznie rzeczy zabranych mimo nieobecności ich właściciela, ani nie sporządzono protokółu. Wkrótce potem odbyto powtórnie w tem samem mieszkaniu rewizyę.

— W sobotę wypuszczono na wolną nogę z aresztów kryminalnych pp. Hercoków Józefa i Ignacego, Józefskiego Aleksandra, Kwiatkowskiego Jana i Nardenbrucha, których przytrzymano pod Bronowicami jadących do Krakowa.

— W nocy z soboty na niedzielę patrol wojskowy przytrzymał wóz zdążający z Krakowa podobno ku granicy Królestwa Polskiego, a na którym było 200 par butów juchtowych.

— Do Żółkwi przywieziono w tych dniach 74 młodych ludzi przytrzymanych w pobliżu granicy Królestwa Polskiego w okolicy Dynisk, podejrzanych o udział połączenia się z powstańcami. Byli oni już podobno w Królestwie, lecz niewiedząc gdzie się obrócić, wrócili napowrót do Galicyi. Mieszkańcy Żółkwi przyszli im w pomoc, gdyż ci z nich, którzy niemieli własnych pieniędzy, dostawali od władz austryackich tylko po 6 centów dziennie na życie.

— Przed parą dniami policya zrobiła we Lwowie rewizyę u pani Jabłońskiej żony malarza p. Marcina Jabłońskiego. Znaleziono, jak pisze *Goniec*, i zabrano odrobinę prochu, kilka kulek i torbę myśliwską, tudzież aresztowano pewnego młodego człowieka, lecz go natychmiast uwolniono. Urzędnik policyjny nie wykazał się rozkazem sądowym, ani też nie spisał protokółu z obecnymi, jak tego wymaga § 107 postępowania karnego.

— Obwieszczenie zarządu kolei galicyjskiej względem wypuszczenia mniej dającemu w przedsiębiorstwo budowy mostu murowanego pod kolej na starej Wiśle przy Krakowie w miejsce dotychczasowego mostu drewnianego, z obowiązkiem wysypania grobli pod kolej w zmienionym kierunku na długość 800 sążni tudzież urządzenia kolei na tej przestrzeni, naznacza cenę pierwszego wywołania na złr. 165,400. Termin do złożenia deklaracyi w Wiednia naznaczony jest do 1go marca r. b. Jeżeli licytacya ma rzeczywiście na celu wypuścić robotę mniej dającemu, wtedy kilka dni pozostałych dla ubiegających się o nią nie może wystarczyć, aby się z przedmiotem obeznać, ocenić roboty wielorakie i obliczyć wartości. Jeżeli zaś ten co ma budować most, sypać groblę i kolej wykończyć, miał już sposobność rozpatrzeć się dawniej w warunkach przedsiębiorstwa, to na cóż się przyda ogłaszać licytacyę i narażać oferentów na koszta? Nie pierwszy to zresztą raz i nie przy budowie tylko kolei zdarzają się takie wypuszczania w przedsiębiorstwo. Znalazłby uważny czytelnik podobne obwieszczenia niekiedy ogłaszane na krótszy jeszcze termin niż dni kilku.

— Z fundacyi Jakóba Kulczyckiego nadał p. Namiestnik Galicyi stypendium rocznie złr. 116 c. 20 Teofilowi Kulczykiemu uczniowi szkoły obwodowej w Stryju, synowi dyurnisty począwszy od roku szkolnego 1862/3.

○ *Warszawa dnia 4 lutego.*

Nader bolesną otrzymaliśmy wiadomość, iż w dniu 25 stycznia około Mężenina rzuciwszy się jak lew na czele oddziału na bój zacięty, ugodzony kulą, oddał Bogu bohaterską duszę ś. p. Józef Korwin Szepietowski jeden z dowódzców siły zbrojnej narodowej w województwie Augustowskiem. Dzielny ten potomek starożytnej rodziny niezapomniał, ile tej nieszczęśliwej Polsce zawdzięcza, więc wszystko uczynił co było w mocy jego by oswobodzić ukochaną Ojczyznę. Opuściwszy swą majętność Lisów stanął na czele okolicznej ludności, która pomnąc zasługi ojća i dziada i miłość jaką ich wszyscy otaczali, w nim nieograniczoną ufność położyła wzywając go, by do boju prowadził.

Dzielny kawalerzysta i celny strzelec, nieustraszony w odwadze, skończył jak prawy Polak kochający rodzinną ziemię.

Urodził się w dobrach Mazury z Franciszka Szepietowskiego Posła powiatu Tykocińskiego, syna Józefa Szepietowskiego najprzód porucznika kawaleryi narodowej męztwem w bitwie pod Zelwą 1792 r. wsławionego, który potem cały bieg życia posługom publicznym poświęcił. Sześć razy Poseł na sejm, wycierpiał więzienie w Ołomuńcu, — i Hilaryi z Święckich urodzonej z Tomasza Święckiego, Członka Towarzystwa naukowego warszawskiego i innych, zasłużonego w piśmiennictwie polskiem i Maryanny z Hornowskich, córki Tadeusza Hornowskiego, sędziego ziemskiego, skarbnika Nurskiego, ożenionego z Barbarą Gostkowską, starościanką i stolnikówną Nurską a sędzianką Podlaską.

— W ciągu 14go i 15go lutego dosięgła najwyższa temperatura — 3°,4 (14go) najwyższa — 0°,6 (15go), najniższy stan barometru był 332''',20 (14go o godz. 6ej rano) najwyższy 336''',10 (10go o godz. 10ej wieczór); 14go wiatr średni północno-zachodni, 15go północny słaby, niebo ciągle zachmurzone, 14go nawet okolica zamglona, kilkakrotnie śnieg drobny; dnia 16go lutego o godz. 6ej rano stała temperatura powietrza 2°,3 R. pod zerem.

— Jutro we wtorek 17go lutego ś. Sabina biskupa.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Tarnów 13 go lutego. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica	(za mierzycę)	3·73
Żyto	„	2·38
Jęczmień	„	1·40
Owies	„	1·15
Groch	„	3·50
Bób	„	2·25
Proso	„	2·00
Kukurydza	„	3·00
Tatarka	„	2·25
Ziemniaki	„	0.80
Drzewo twarde	(za siągę)	9·50
„ miękkie	„	7·25
Konicz na paszę	„	1·65
Siano	(za centnar)	1·50
Słoma	„	0·80

Wrocław 13go lutego. Dziś praktykowano ceny następne: za 1 szefel pruski (przeszło 14 garnecy) groszy srebrnych pruskich (po 5 cent. w. a. oprócz *ažy*.

	przed.	*śred.*	*pośled.*
Pszenica biała	77-80	74	68-72
„ żółta	75-77	73	68-70
Żyto	52-53	51	49-50
Jęczmień	42-43	40	37-39
Owies	27-28	26	22-24
Groch	50-52	47	42 45
Rzepak (za 150 funt. *brutto*)	262	248	227

Ceny nasienia koniczyny za 1 centnar cłowy ($89\frac{1}{2}$ funtów wiedeńskich) talarów pruskich (po $1·57\frac{1}{2}$ kr. w. a. oprócz *agio*).

Czerwona przednia	16 —$16\frac{3}{4}$
„ dobra	14 —$15\frac{1}{3}$
„ średnia	$11\frac{1}{2}$—13
„ pośledna	9 —10
Biała przednia	18 —19
„ dobra	15 —17
Biała średnia	11 —13
„ pośledna	$7\frac{1}{2}$— 9

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 15 lutego wieczór. Od granicy polskiej donoszą tu pod d. 14go lutego, że rząd rosyjski w Petersburgu nadał jenerał-gubernatorowi kijowskiemu, podolskiemu i wołyńskiemu, Annenkowowi władzę ogłoszenia stanu wojennego i sądów doraźnych na całej przestrzeni tych gubernij lub w którejkolwiek ich okolicy. (Co do charakteru, zdolności i dążności jenerał-gubernatora Annenkowa, przytoczyliśmy o nim zdanie księcia Dołgorukiego w chwili gdy ten jenerał mianowany został jenerał-gubernatorem i przypominamy, że ks. Dołgoruki maluje Annenkowa jako zaciętego stronnika systemu despotycznego mikołajewskiego a obok tego człowieka ograniczonego. Nadanie takiej atrybucyi jenerał-gubernatorowi Annenkowowi okazuje, iż rząd rosyjski obawia się wybuchu w tamtych prowincyach. Przypomnieć tu także winniśmy, iż najsroższy stan wojenny połączony z wszystkiemi prześladowaniami i samowolnością władz rosyjskich, istnieje już *de facto* na Podolu, Wołyniu i Ukrainie a nawet imiennie został ogłoszony w kilku powiatach Wołynia. P. R. Cz.)

Paryż 15 lutego. Według dzisiejszego *Monitora* Cesarz przyjmował wczoraj deputacyę ciała prawodawczego i na złożony sobie adres odpowiedział: Adres jest nowym dowodem zgody jaka panuje między ciałem prawodawczem a rządem. Zgoda ta jest dziś bardziej niezbędną aniżeli w jakiejkolwiek innej epoce, gdyż na wszystkich punktach kuli ziemskiej prawda zaciemnianą bywa tyloma przeciwnemi sobie namiętnościami. Francya musi być silną i spokojną wewnątrz, ażeby zawsze była w stanie wywierać swój prawowity wpływ na korzyść sprawiedliwości i postępu, których tryumf zbyt często zagrożonym bywa przesadą stronnictw skrajnych. Cesarz kończąc swoją mowę wspomniał o dobrych stosunkach swoich względem ciała prawodawczego, które zawdzięczać należy uczuciu patryotycznemu jak niemniej stanowisku prezesa ciała prawodawczego, gdy ten równocześnie należy do rządu i do ciała prawodawczego.

Turyn 14 lutego wieczór. Minister skarbu stwierdza w Izbie, że niedobór po dzień 31 grudnia 1862 wynosił 374 milionów lirów. Do budżetu na r. 1863 żąda on ustawy, którąby dozwalała na regulacyę nadzwyczajnych kredytów za prostym reskryptem królewskim. Potwierdza dalej możność przywrócenia równowagi w budżecie w ciągu lat czterech, a to za pomocą pożyczki 700 milionów lirów, sprzedaży dóbr koronnych, zamiano wielu własności funduszowych na renty, podwyższenia podatku od ziemi, zaprowadzenia podatku od ruchomości i akcyzy, sprzedania kolei żelaznych, utworzenia instytutu kredytowego ziemskiego, reorganizacyi banku i reformy urządzeń hipotecznych. Minister sądzi, że należy użyć pokoju politycznego do uporządkowania finansów. Izba przyjęła dobrze propozycye Ministra; na przyszłe posiedzenie rozpoczną się rozprawy nad przedłożonym projektem finansowym i nad pożyczką.

Turyn 12 lutego. Donoszą z Rzymu, że ludność zawsze się wstrzymuje od udziału w zabawach zapustnych, a to pomimo, iż rząd o to się stara.

Genua 15 lutego. Zgromadzenie odbyte na cześć Polski, niebyło liczne. Nie rozwinięto żadnych z tego powodu sił. Wśród mowy, w której pierwszy mówca proponował wzmocnić powstanie środkami materyalnemi, policya nakazała rozejść się zgromadzeniu, co też bez oporu nastąpiło. W mieście zupełna spokojność.

Neapol 15 lutego. Zapowiedziane w ostatnich dniach w sprawie polskiej zgromadzenie nie odbyło się. Wczoraj wieczór wołano: niech żyje Polska! lecz na wezwanie policyi zbiegowiska się rozeszły.

Madryt 12 lutego. Niezadługo izba deputowanych będzie zamkniętą, bo już na radzie ministrów zapadło postanowienie. Nowe izby mają być zwołane na 15go maja dla obradowania nad budżetem. Dzienniki i listy z Hawanny z 15 stycznia zaprzeczają pogłoskom o porażce Francuzów pod Pueblą i zapewniają, że listy o niej są stekiem kłamstw.

Trebinia 14 lutego. W Biełopawlicy zburzyli Czarnogórcy dwa blokhauzy, przy czem przyszło do małej utarczki. Wukałowicz usunięty (ze służby tureckiej). Onegdaj odbyło się u Wukałowicza zgromadzenie Zubczanów w obecności jednego ajenta serbskiego.

Carogród 13 lutego. Fuad pasza zamianowany został seraskierem, to jest ministrem wojny, ażeby zaprowadzić porządek w administracyi wojskowej. Pogłoski o gromadzeniu wojsk w Bośnii i u granicy serbskiej, są mylne. Bank nowo utworzony na podstawie umowy między rządem a bankiem otomańskim w Londynie, towarzystwem kredytu ruchomego w Paryżu, tudzież z domami kupieckiemi w Londynie i Paryżu, otrzymał przywilej na 30 lat; kapitał jego zakładowy wynosić ma na teraz tymczasowo 2,700,000 funtów ster. Zarząd banku zostawać ma w rękach europejskich, a rząd sprawować będzie kontrolę. Postarano się o dostateczną rękojmię, tudzież zapewniono bankowi rozległy zakres działalności. Jutro internuncyusz austryacki daje bal, a w poniedziałek poseł francuski. Wszyscy znakomitsi turcy zostali zaproszeni.

Według wiadomości z różnych pól walki w Kongresówce powstanie utrzymuje się jeszcze we wszystkich województwach i w części Litwy a wzrasta w niektórych okolicach, odżywia się tam gdzie go przemoc wojskowa stłumiła. Doniesienia odebrane przez nas dzisiaj z różnych pól walki są świeże i dość szczegółowe. Przedstawimy je kolejno.

Z najbliższego nas placu boju w Olkuskiem i części Miechowskiego, to tylko możemy donieść, iż wojska moskiewskie, które chciały jak wiadomo atakować stanowiska powstańców w okolicach Ojcowa, odparte w swych przednich strażach przed Skałą i w Iwanowicach, cofnęły się do Słomnik, a następnie cofnęły się pospiesznie do Miechowa. Wielkie między niemi widać było zniechęcenie, a oddział który doszedł do Iwanowic i tamże zrabował dwór, szybkiemu tylko i bezładnemu nieco odwrotowi winien swoje ocalenie. Wielka także objawiała się w tym wojsku niesubordynacya; majora uczciwszego od innych który nie chciał zezwalać na rabunek w Iwanowicach, żołnierze nie słuchali, a postępowaniem swojem i krzywdzeniem włościan oburzyli ich także. — W tej chwili otrzymujemy wiadomość, iż siły moskiewskie w Miechowie wzmocnione parą rotami piechoty, dwoma szwadronami dragonów i dwoma działami, nadeszłemi jak się zdaje z Kielc, wyruszyły powtórnie z Miechowa, lecz nie posuwały się wprost ku Ojcowu, ale drogą bitą do Michałowic, gdzie przednia straż dzisiaj (16go t. m.) o 6ej godzinie wieczór stanęła bez żadnego starcia i z powstańcami, gdyż posterunki ich niedochodziły do tej drogi i stały jak dawniej na wysokości Iwanowic równolegle do szosy. Wprzód jeszcze, bo wczoraj, inny oddział rosyjski posunął się do Miechowa do Wolbromu, do ktorego stanowiska powstańców niedochodziły i miasteczko to bezbronne rabował. Powstańcy w Olkuskiem zajmują wszystkie dawne swoje stanowiska, siły ich wzrosły w dniach ostatnich. Starcie zdaje się bliskiem. Urzędnicy rosyjscy z Michałowic ujechali za zbliżeniem się wojsk moskiewskich obawiając się mordu. Inny oddział moskiewski od kolei żelaznej warszawsko-wiedeńskiej ciągnący, ukazał się w Żarkach w Olkuskiem.

Według dokładnych doniesień z Sandomierskiego z obozu naczelnika powstańców Langiewicza w górach Swiętokrzyskich, oddział wojsk rosyjskich z piechoty, jazdy i dwóch dział złożony a podobno z Kielc posłany, zaatakował 11 t. m. rano stanowiska powstańców pod klasztorem Swiętokrzyskim, rozpocząwszy ogień karabinowy i kartaczowy. Oddział powstańców w pół góry klasztornej, przy kapliczkach stojący, cofnął się do klasztoru, gdzie zresztą się połączył, a żołnierze zamordowali dwóch szyldwachów pilnujących ośm osób uwięzionych przez powstańców bo podejrzanych o szpiegostwo i zdradę, a zarazem zamordowali i tych ośmiu więźniów, między nimi owego porucznika Moreau który jeszcze przez władzę powstańczą nie został skazany i znajdował się właśnie pod śledztwem. Lecz gdy Rosyanie posunęli się pod klasztór, przyjęci zostali z za murów celnym ogniem przez powstańców, którzy położyli blisko stu Rosyan trupem tak iż piechota rosyjska cofnęła się w nieładzie do swéj rezerwy zostawionéj z działami u stóp góry. Równocześnie inny oddział powstańców zaczajony w lesie poniżéj klasztoru, przypuściwszy sotnię kozaków na trzydzieści kroków przywitał ją tak celnemi strzałami z dubeltówek, iż 42 kozaków spadło z koni zabitych lub ciężko ranionych, poczem cały oddział rosyjski cofnął się w tył w największym nieładzie ku Wąchockowi. Gdy jednak nad wieczorem nadeszły wiadomości, iż drugi silniejszy oddział rosyjski który z Radomia wyruszył, łączy się właśnie niedaleko Wąchocka z rozbitym oddziałem od Swiętego krzyża odpartym, a także z Kielc nadciągają posiłki, wówczas naczelnik powstańców Langiewicz niechcąc przyjmować stanowczej rozprawy i narażać się na oblężenie w klasztorze na Swiętokrzyskiej górze, cofnął się w nocy z 11 na 12 t. m. głębiej w lasy a księża także opuścili klasztór obawiając się mordów rosyjskich. Wojsko rosyjskie w znacznej sile podsunęło się z działami 12 t. m. pod opuszczony klasztór i obawiając się odrazu wejść, bombardowało go z dział. Następnie zabrało podobno dwie dębowe i zepsute armatki pozostawione przez powstańców i ruszyło z góry Swiętokrzyzkiej, lecz nie mamy dotąd wiadomości w którą stronę ztamtąd się udało. Dotąd wiadomości z placu walki w górach Swiętokrzyzkich są zupełnie pewne. Głucha wieść i niepewna głosi, że oddział wojsk rosyjskich poszedł ku Staszowowi, gdzie był inny oddział powstańców.

W Lubelskiem główny oddział powstańców stoi w okolicach Dubienki, wiadomości zaś ostatnie nadeszłe przez Lwów, donoszą, iż powstańcy w południowej części Lubelskiego, wzmocniwszy swe siły, zajęli w nocy z 13 na 14 Tarnogród, rozbiwszy 200 kozaków tam będących, z których 34 położyli trupem, gdy reszta cofnęła się ku Zamościowi. Inny oddział powstańców zajął Hrubieszów bez oporu, gdyż Rosyanie cofnęli się.

W Podlaskiem po przejściu głównych oddziałów powstańczych na Litwę, pozostały tylko jak się zdaje drobniejsze w bagnistych okolicach rzeki Liwca, i niemamy z tamtej okolicy żadnych dziś świeżych doniesień.

W Płockiem powstanie chwilowo upadłe odżyło, mianownicie w Liponowskiem i ponadgranicznu Augustowskiego, z którego to wojedztwa niemamy także dziś świeżych doniesień.

Dziś miała przyjść w Izbie deputowanych w Berlinie interpelacya Kantaka i Chłapowskiego z powodu proklamacyi naczelnego prezesa w Poznaniu i jenerała tam dowodzącego, która zaprowadza jakoby stan wyjątkowy i mieści oszczerstwa przeciw powstańcom. *Gaz. krzyżowa* bardzo się tem oburza, iż znaleźli się Niemcy, którzy interpelacyę tę także podpisali. W Prusiech wielkie czynią przygotowania do wyprawy do Polski, tak jak gdyby szło o więcej aniżeli o dopomaganie Rosyi w stłumieniu powstania. Język pół-urzędowych dzienników berlińskich jest nieprzyjazny dla Austryi, a *Donau Ztg* odpowiada na zarzuty i posądzenia o sympatyę dla powstańców. Najważniejszym jednak artykułem *Donau Ztg*, który dajemy powyżéj pod oddziałem „Wiedeń“ organ ten gabinetu wiedeńskiego zrzuca z Austryi wspólnictwo z Rosyą i Prus nietylko w rozbiorze Polski, lecz oraz w dążności niemczenia kraju. Zakaz wywozu broni do Austryi stawia *Gen. Cor.* jako skutek neutralności, a *Nordd. Ztg* zakaz taki wydany przez rząd pruski jako skutek konwencyi z Rosyą zawartej. Wszakżo następstwo obu tych zakazów jest takież samo.

Mimo niechętnych oświadczeń p. Barocha dla Polski w Izbie, *Gaz. kolońska* twierdzi w liście z Londynu, że p. Drouyn de Lhuys rozesłał okólnik do poselstw francuskich za granicą, w którym zapatrywanie się rządu francuskiego na sprawę polską przedstawia. *Gaz. kol.* mówi, że dokument ten objawia sympatye swoje ku Polakom, lecz nic w sobie takiego niemieści, coby Rosyę mogło niepokoić. Zapewne więc nie traktuje on sprawy Polski, tylko sprawę tych którzy za broń chwycili.

Rozprawy całotygodniowe w Izbie prawodawczéj francuskiéj nad adresem skończyły się 12go i adres przyjęty był 245 głosami przeciw 5. W dniu 14 deputacya złożyła adres Cesarzowi, a odpowiedź jego wyżéj w niejasnem skróceniu umieszczona w depeszy telegraficznéj. Rozprawy adresowe rzucają wielkie światło na politykę rządu francuskiego wewnętrzną i zewnętrzną, i w każdym innym razie byłyby bardzo ciekawe i pouczające. Na ostatniem posiedzeniu adresowem wniesiono sprawę drażliwą, iż rząd każe redaktorom dzienników podpisywać blankiet z żądaniem dymisyi. W danym razie blankiet taki otrzymuje datę i nazajutrz redaktor, któremu sądy nie miałyby nic do zarzucenia, lecz który nie popiera dość energicznie polityki rządu, zostaje usunięty na własne żądanie. Deputowany Picard wyjaśnia to postępowanie jako sprzeciwiające się zasadom moralności, lecz Izba zakrzyczała go. W ogóle szczupły zastęp pięciu niepodległych mówców, pomimo, że im odbierano głos, ilekroć to uznano za stosowne, lub przerywano im mowę krzykami, zdołał chociaż nieco uchylić zasłony, która okrywa system rządowy napoleoński.

Ostatnie depesze telegraficzne Czasu.

W tej chwili przy zamknięciu dziennika, dowiadujemy się, iż wszystko wojsko rosyjskie w Miechowie będące, zamierza atakować Ojców i oddział w Michałowicach jest jedną z jego awangard. Późnym wieczorem wyszedł ztąd dziś silny oddział wojsk austryackich, dla obsadzenia granicy i strzeżenia neutralności i zapewne przepuszczać będzie ludność chroniącą się.

Berlin 16 lutego wieczór. Minister Bismark odpowiadał na interpelacyę polskich członków Izby. Celem ruchu polskiego—mówił—jest przywrócenie państwa polskiego. Nie zważając już na ewentualny rezultat, powstanie to dotyka interesów pruskiego państwa. Istnieją urzędowe doniesienia o usiłowaniach, aby powstanie w sprzyjającej chwili na pruskiem territorium przygotować. Wierząc, że większość Polaków wierną jest rządowi, obowiązany jest jednak tenże rząd bronić ich przed przymusem i uwiedzeniem. Ażeby utrzymać bezpieczeństwo publiczne, używać będzie wszędzie energicznie stósownych środków.

Wstępny artykuł ministeryalnej *Nordd. Ztg* pisze: Interwencya pruska rozpoczęła się przez ułatwienie dane wojsku rosyjskiemu. (W tem miejscu depesza nieco ciemna). Rząd nie ma zamiaru dania rozkazu wojskom swym do wkroczenia, gdyż do tego byłby potrzebny traktat, o którym nic nie słychać na teraz.

Russell wyraził się w parlamencie bardzo przezornie, nie mówiąc ani za ani przeciw interwencyi.

Antoni Kłobukowski redaktor odpowiedzialny.

Kurs papierów i pieniędzy.

Kraków 16 lutego	żądają	płacą
Banknoty pol. 100 złr.	393	387
Srebro nowe pol. agio	107	105½
Talary pruskie 150	87⅔	87⅓
Srebro austryackie	114¼	113¼
Półimperyały rosyj.	9 58	9 43
Napoleon d'or	9 20	9 5
Dukaty holend. ważne	5 60	5 50
„ austryackie	5 60	5 50
Listy gal. nowe z kup.	79	78
„ „ stare	83	82
Oblig. indemn.	74⅔	73⅔
Akcye kol. g. bez kup.	218½	216½
Pożycz. naro. „ „	81¾	80¾
Listy zast. pol. z kup.	100⅔	$100\frac{1}{6}$

Wiedeń 16 lut. (tel.)	żądają	płacą
5% Metaliki	75 90	
5% Pożyczka narod.	81 80	
Akcye banku wiedeń.	814	—
„ „ kredyt.	222	—
Srebro	114¼	—
Londyn, 10 funt. sterl.	115	—
Dukat pojedynczy	5	51

Wiedeń 14 lutego	żądają	płacą
%. Metaliki na wal. a.	69 40	69 30

	żądają	płacą
5% Pożyczka narod.	82 —	81 90
„ Metaliki na m. k.	76 30	76 10
„ Obl. ind. niż. Austr.	88 50	87 50
„ „ „ węgiers.	75 50	75 —
„ „ „ chor. i ban	74 25	73 75
„ „ „ galicyjs.	73 50	73 —
„ „ „ bukowińs.	72 75	72 25
„ „ „ siedmiogr	73 —	72 25
„ Pożycz. n. wenecka	94 —	93 —
Listy zastawne.		
5% Banku nar. 6-letnie	104 75	104 25
„ „ „ 10 „	100 50	100 —
„ „ „ 12-mies	100 —	99 50
„ „ „ losowa.	86 75	86 50
4% Galicyjskie . z. n,	78 50	77 50
Pożyczki loteryjne.		
Losy pożycz. z r. 1839	155 50	154 50
„ „ „ 1854	92 60	92 50
„ „ „ 1860	92 60	92 50
„ Como-Renten	17 —	16 75
„ Kredytowe	136 90	136 75
„ tryest. na 4½ %	122 —	121 —
„ żegl. par. na Dun.	100 50	100 —
„ ks. Esterhazego	96 —	95 —
„ ks. Salm	37 75	37 25
„ ks. Pallfy	39 25	38 75
„ ks. Klary	36 50	36 —

		żądają	płacą
Losy hr. St. Genois		37 25	36 75
„ miasta Budy		37 —	36 50
„ ks. Windischgr.		22 25	21 75
„ hr. Waldstein		24 25	23 75
„ hr. Keglevich		17 25	17 —
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr.		817 —	816 —
Zakładu Kredytowego		223 60	223 50
Żeglugi par. na Dunaju		430 —	429 —
Kolei półn. Ferdynan.		1884	1882
„ rządowéj fr.-a.		236 —	235 50
„ zachodniéj c. El.		154 —	153 50
„ Pardubickiéj		130 75	130 50
„ Nadcisańskiéj		147 —	147 —
„ Południowéj		272 —	271 —
„ Galicyjskiéj		217 25	216 75
Kursa zagraniczne (3-miesięczne).	Disconto miejscowe		
Amster. 100 złh.	4	—	—
Augsb. 100 zł. nr.	4	97 50	97 40
Berlin 100 tal. „	4	—	—
Frankf. n. M. 100	3	97 70	97 50
Genua 100 lir. p.	5	—	—
Hamb. 100 mark.	4	86 70	86 50
Lipsk 100 talar.	4	—	—
Livorno 100 lir.	5	—	—
Londyn 100 fun.	3	115 60	115 50
Paryż 100 frank.	4	45 75	45 70

Waluty:	żądają	płacą
Cesars. korony	15 85	15 75
„ pół korony	—	—
„ dukaty na wagę	5 54	5 53
„ „ obrączk.	5 54	5 53
Złoto al marco	—	—
Napoleondory	9 25	9 23
Suwereny	—	—
Fryderyki	9 72	9 68
Luidory	9 48	9 43
Suwereny angielskie	11 68	11 63
Imperyały rosyjskie	9 55	9 50
Srebro	115 —	114 50
„ kupony	115 —	114 50
Talary związkowe	1 72½	1 71½
Pruskie bilety kas.	1 72½	1 72

Lwów 13 lutego	żądają	płacą
Dukat holenderski	5 55	5 47½
„ austryacki	5 56	5 48½
Półimperyał rosyjski	9 62	9 48
Rubel srebr. rosyjski	1 84½	1 81½
Talar pruski	1 73½	1 71½
Listy gal. b. kup. w. a.	78 80	78 10
„ „ „ „ m. k.	82 80	82 8
Obligi indem. b. kup.	73 23	72 55

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	82 8	81 33
Akc. kol. gal. b. kup.	218 75	216 25
Warszawa 14 lutego		
Półimperyały . rubli	—	5 56
Obligi skarbowe „	91 84	—
„ kupon. „	—	$1\ 48\frac{8}{9}$
Listy zast. III ok. „	15 9	—
„ kupon. „	—	— $8\frac{2}{3}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	78 50	—
Akcye kolei żel. warsz.-bydgo. „	92 50	—
Wrocław 14 lutego		
Banknoty austryac.	$87\frac{5}{6}$	—
Polskie bilety bank.	90¼	—
„ Listy zastaw.	89¾	—
Poznań. List. zast. 4%	—	—
„ „ „ 3½ %	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	97½	—
Paryż 13 lutego		
Renta 3%	70	55
Londyn 13 lutego		
Konsole	$92\frac{7}{8}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór — z *Wrocławia* i *Warszawy* 9.45 rano; 5.27 wieczór — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.27 wieczór — ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano — z *Przemyśla* 7.23 wieczór — z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.32 rano; 8.40 wieczór.

Przyjechali od 14 do 16 Lutego.

HOTEL SASKI. Leon hr. Skorupka właś. dóbr i poseł. Karol Małachowski właś. dóbr z Polejowa z pod Odessy. X. Wawrzyniec Wiśniewski z Płocka. Aleksander Zabierzowski budowniczy z Warszawy. Józef Godefroi ze Zborowa. Stanisław Deskur, Konstanty Dąbrowski z Warszawy. Jgnacy Cyglewicz urzęd. z Tarnowa. Józef Baum właś. dóbr z Kopytówki. Jan Skrzyński z Królestwa.

Wyjechali: Ferd. Hosch, Hen. Niewiarowski, T. Witkiewicz, H. Witkiewicz, J. Kura, St. Gieszyński, E. Czaderski, G. Fendel, J. Łukasiewicz do Galicyi. Dr W. Anieli, F. Lipnicki, Al. Bzowski do Królestwa.

HOTEL POLLERA. Władysław Michałowski właś. dóbr z Ropczyc. Stanisław Jord. Stojowski właś. dóbr z Tarnowa. Atanazy Benoe właś. dóbr z Niegowic. St. Bogusz właś. dóbr z Galicyi. Anna Ciszewska z familią właś. dóbr z Makowa. Rudolf Kotsch, Szymon Koschyk górnicy z Niedzielisk. Teodor Lilienhoff górnik z Gliwic. Maurycy Rimpler górnik z Chrzanowa. S. Sion kupiec, Karol Schulz fabrykant z Bielska. August Schubert obyw., Franciszek Lambert nauczyciel z Opola.

Wyjechali: Władysław Cichocki, Stanisław Bojarski właś. dóbr, Wincenty Kołodziejski, Franciszek Piątkowicz, Leon Bukowiecki obyw., F. Jarochowski, Antoni Klimkiewicz, Ludwik Dolański, Wiktor Wiśniewski, Mikołaj Postolski, Łukasz i Michał Dobrzańscy właś. dóbr do Galicyi. Ignacy Potakowski właś. dóbr do Wiednia. D. Antoni Hoborski do Tarnowa. Stariakemitsch półkownik ros. do Lwowa.

HOTEL DREZDEŃSKI. Ignacy hr. Tarło właściciel dóbr z Królestwa. Romuald Szymański właś. dóbr z Wrzępia. Józef Wrzosek właś. dóbr z Kacic. Michał Dobrzyński właś. dóbr z Jodłowa. Edward Podczaski właś. dóbr z Mroczek.

Wyjechali: Nepomucyn Szymański właś. dóbr do Wrzępia. Wróblewski Wincenty właś. dóbr do Łaganowa.

HOTEL POD RÓŻĄ. Czarnomski Stanisław, Kmita Jan właś. dóbr z Wilkowa. Horodyński Bolesław obyw. z Warszawy. Stołągiewicz Emilia właś. dóbr z Granicy. Malhomme Stanisł. obyw. z Lublina. Kaczkowski Teofil Dr medycyny z Komorowa.

Wyjechali: Kmita Jan do Wilkowa. Jełowicka Emilia do Brodów.

Ogłoszenie licytacyi.

[L. 2257] (2041-1-3)

Magistrat król. głów. miasta Krakowa podaje do powszechnej wiadomości, iż celem sprzedaży 187 sztuk topoli wycechowanych poczynając od Zamku aż do ulicy Sławkowskiej przy gościńcu stojących, odbędzie się w dniu 26 Lutego r. b. w gmachu Magistratu w biórze Departamentu IV o godzinie 10tej z rana publiczna licytacya. Na pierwsze wywołanie ustanawia się cena w kwocie 50 cent. za jednę sztukę. Deklaracye pisemne także będą przyjmowane.

Warunki licytacyi mogą być przejrzane w biórze Departamentu IV.

Kraków dnia 12 Lutego 1863 r.

Mapę Polski

w 1 arkuszu . . . . po złr. 66 cnt.
w 9 „ . . . . „ 6 —
w 57 „ . . . . „ 35 —

otrzymała **KSIĘGARNIA**

F. BAUMGARDTENA

W KRAKOWIE. (2043)

Przy przesyłce o 5 cent. (stempel) drożej.

Przedpłata na:

Sądeczyznę

z Podhalem Podbieszczadziem i ziemią Spiską,

przez

Szczęsnego Morawskiego.

Cena 3 złr. w. a.

Poczta Stary Sącz.

Dzieło zawiera: Badania dziejów, podań pamiątek i obyczajów miejscowych:

I. Z czasów pogańskiéj przedpiastowéj Chrobacyi wielkiéj.

II. Za Piastów. Pierwsze ślady chrześciaństwa; — Osiedlanie gór; — Grody, zamki (z planami); — dokładny żywot Kingi; — Tatarzy; — Gryfina, Jadwiga, Konstancya wdowy królewskie, a panie lub ksienie sądeckie; — Walki z niemczyzną napływową; — Prawa niemieckie i polskie; — Założenia wsiów i miast, i t. d. (2030-2-3)

L. MARGULIUS

ma zaszczyt oznajmić Szanownej Publiczności iż utrzymuje wielki (1983-2-3)

SKŁAD NAFTY oraz LAMP

które sprzedaje po cenach fabrycznych i przyjmuje także reperacyje i przerabianie Lamp na Kaźmierzu w kamienicy p. Mora, Nr. 68.

Nafta salonowa	1 funt	28 cent.
Nafta biała	1 „	25 „
Nafta koloru wina	1 „	18 „

na centnarach o 10% tańsza. Po tej samej cenie sprzedaje się także Nafta w SKLEPIE p. *Romana Mędrzyckiego* przy Placu Dominikańskiem pod Nr. 484.

Ważne dla cierpiących na rupturę. (1918-2-4)

Kto się o nadspodziewanej skuteczności słynnego, rupturę leczącego środka lekarza od ruptury ***Krüsi-Althér*** w Gais, w kantonie Appenzell w Szwajcaryi, chce przekonać, może w Ekspedycyi tego dziennika otrzymać broszurę zawierającą **kilkaset najpochlebniejszych zaświadczeń.**

Na sprzedaż

połowa Wsi

w Obwodzie Tarnopolskim,

w najlepszej glebie położona — osobne ciało tabularne stanowiąca — dwie mile od Tarnopola — 500 morgów ornej ziemi — a 117 morgów lasu obejmująca ze znaczną propinacyą i dobremi budynkami mieszkalnemi i gospodarczemi — bliższą wiadomość udziela na osobiste zgłoszenia się lub też listy frankowane.

Wny Dr. Szczęsny Reyzner Adwokat krajowy w Tarnopolu,

zaś przez czas trwania sejmu, we ***Lwowie.*** (1987-2-3)

Nasienia

Buraków pastewnych, olbrzymich żółtych,

tudzież:

Nasienia Tymotki

dostać można za listami frankowanemi w Folwarku

w Krzeszowicach.

Korzec nasienia buraków po 20 złr. — cent.
Garniec „ „ po — „ 70 „
Korzec nasienia Tymotki po 32 „ — „

Opakowanie poniżej 8 garncy, za każden garniec po 6 cent.; zaś za ilość 8 garncy przenoszącą, za każden garniec po 4 centów. (1985-3-6)

Zmiana lokalu!

Skład główny komisowy

SWIEC

Stearynowych,

z domu pod L. 76 przy ulicy Grodzkiéj

przeniesiony został

do Rynku głównego pod L. 52,

obok księgarni p. **Baumgardtena.**

Albert Mendelsburg

W KRAKOWIE.

(2009-5-10)

OSTRYGI

(1914-7-) **angielskie,**

odbiera Handel

EDWARDA FUCHSA

W KRAKOWIE

co drugi dzień świeże przesyłki.

LILIONEZA



z polecenia król. pruskiego Ministerstwa w Wydziale lekarskim rozbierana, ma własność odmładniania skóry nadając jéj naturalną świeżość oczyszczeniem z wszelkich oszpeceń jakiemi są: piegi, plamy wątrobiane, ostudy, parchy, suche i wilgotne liszaje, róża na nosie, z odmrożenia lub ostrości krwi, tudzież żółta powłoka skóry.

Za skutek w 14 dniach ręczymy, a w razie zawodu zwracamy kwotę zapłaconą.

Cena flaszki całéj 2 złr. 60 kr.

POMADA

pobudzająca wczesny porost brody i wąsów.



Chcąc mieć wczesny porost brody lub wąsów bierze się cokolwiek pomady np. jak dwa ziarnka grochu i naciera się z rana rzeczone miejsca, a najdaléj w 6 miesięcy bujny je porost pokryje; środek ten bowiem jest tak skuteczny, że nawet 17 letni młodzieńcy niemający jeszcze żadnego porostu przychodzą doń za pomocą téj pomady.

Cena puszki 2 złr. 60 kr.

Płyn Japoński



w pudełkach o 2 flaszkach za 5 złr. w. a.

jest najprzedniejszą kompozycyą do prędkiego farbowania włosów, brody, wąsów i brwi według potrzeby i upodobania, odpowiednio do twarzy, z zupełnem farbującego zadowoleniem; prócz tego polecamy:

Chiński środek dowolnego farbowania włosów.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w. a.

Oryentalny sposób

golenia włosów,



bez bólu lub uszkodzenia, na najdelikatniejszych nawet miejscach, a to w 15 minutach, którego to sposobu używa czasem płeć piękna do spędzenia śladów brody i wąsów, tudzież zarastających brwi lub gęstego zarostu ciemienia.

Flaszka 2 złr. 10 kr. w austr.

Fabryka: Rothe i Spółka w Berlinie, główny zaś skład powyższych piękniedeł znajduje się wyłącznie w handlu pod firmą: ***E. Skirliński*** w Rynku głównym w Krakowie. (1905-6-)

W tymże Handlu znajduje się także:

Elixir uskramiający ból zębów stanowczo i na zawsze. Flakon 75 cent. Oraz:

Proszek roślinny bielący zęby i utrzymujący dziąsła w stanie zdrowia. Pudełko 65 cent..

Wynalazku ***Dra A. Ślaskiego***, Lekarza medycyny z Wydziału Paryzkiego.

Przesyłki zamiejscowe uskuteczniają się jak najspieszniéj z dołączeniem 10 cent. do powyższéj ceny za opakowanie.

Władysław Kasprzykiewicz,

zwiedziwszy krajowe i zagraniczne fabryki i zawiązawszy z takowemi stosunki,

założył

w Tarnowie na Strusinie. N 269

wyrób Karet, Powozów, Bryczek i Wózków,

które po najumiarkowańszéj cenie szanownéj Publiczności, tak ze swego wyrobu, jakoteż według u niego znajdujących się wzorów za poprzedniem zamówieniem z fabryk dostarczać obowiązuje się.

Niemniéj przyjmuje wszelką naprawę, ręcząc za spieszne i dokładne tejże uskutecznienie. (1890-8-)

TAPICER

S. Bigoszewski,

zawiadamia Szanowną Publiczność, że otrzymał znaczny zapas **Włosia** w dwóch gatunkach, jeden zaprawny przeciw molom, a drugi zwyczajny.

Materacy i Mebli gotowych dostać można każdego czasu, oraz podejmuje się wszelkie obstalunki rzetelnie i spiesznie wykonywać. Mieszka w przecznicy św. Jana Nr. 309, w domu p. Chwalibogowskiego. (1967-3-5)

Podpisany poleca szanownéj Publiczności swój nowo urządzony

HOTEL

pod godłem:

„Miasto Rzym“ (*zur Stadt Rom*), Albrechtstrasse Nr. 17 w WROCŁAWIU.

(1843-9-) ***E. Astel.***

NB. Elegancko urządzone pokoje od 10 do 15 srebrnych groszy za dobę.

DRZEWO DĘBOWE

opałowe

tak w łupkach jakoteż trzaski sprzedaje,

PROWENT PLESZOWSKI.

Jest także do pozbycia w lesie Pleszowskim

1000 — 1300 pniów dębowych

(1894 12-) **po umiarkowanej cenie.**

Wiadomość na miejscu w Pleszowie.

SYROP CHRZANOWY

Z JODEM

przygotowany przez PP. Grimault i Spółka aptekarzy w Paryżu, na ulicy Feuillade N. 7, posiada dowiedzioną wyższość nad

TRANEM RYBIM.

(1880-5-)

Według świadectw wielu lekarzy ordynujących w szpitalach Paryzkich, świadectw zamieszczonych w metodzie użycia tego lekarstwa, jak również na zasadzie licznych pochwał kilkunastu **Akademij medycznych**, syrop ten nierównie pomyślniejsze sprawia skutki w tych słabościach, gdzie zażywanie **Tranu rybiego** dotąd przepisywano. Leczy on słabości piersiowe, szkrofuły, lymfatyzm, bladość cery, rozmiękłość ciała, apetyt przywraca, czyści krew i odnawia cały organizm człowieka; jednem słowem jest on najsilniejszym ze wszystkich środków krew oczyszczających, jakie do dziś odkryte zostały. Nie utrudza on żołądka, jak jodan, potasium, lub jodan celaza, ale nadewszystko nieocenionym jest dla dzieci skrofulicznych i cierpiących na gruczoły. Słynny doktor ***Cazenave***, ordynujący w szpitalu św. Ludwika w Paryżu, zaleca to lekarstwo szczególniéj w cierpieniach skórnych łącznie z pigułkami noszącemi jego nazwisko.

W tej samej aptece w Paryżu znajduje się

NAJPRZEDNIEJSZY EXTRAKT PEPSINY

p. Corvisart, nadwornego lekarza cesarza Napoleona III. Extrakt ten używa się przeciw upartej i zastarzałej niestrawności, zapaleniu i nabrzmieniu kiszek, boleściom żołądka, a głównie uspokaja wymioty ze stanu ciąży pochodzące.

Cena 2 zł 80 kr.; za opakowanie 30 kr.

Znajduje się w Warszawie w składzie materyałów aptecznych p. *Mrozowskiego*, ulica Podwale Nr. 482, we Lwowie. u p. *Tomanka syna*, w Krakowie u p. *Molędzińskiego*, w Wilnie u p. Chrościckiego i w Kijowie u p. Marcinczyka.

KANTOR WEKSLOWY,

Alberta Mendelsburga

W KRAKOWIE.

przeniesiony do Rynku Głównego pod L. 52, obok księgarni P. *Baumgardtena*, — poleca się w interesach wymiany pieniędzy, kupna i sprzedaży papierów publicznych i wszelkich losów loteryjnych krajowych.

(2008-6-10)

DRZEWO OPAŁOWE

dębowe,

sprzedaje się

pod L. 413 przy ulicy Różannej.

Sąga leśna kosztuje 7 złr. 50 cnt. w. a.

które stróż na miejscu odbiera i drzewo wydaje. (1945-8-)

Zastrzeżone opieką przywilejów Dworów cesarskich, królewskich i książęcych!

Zbadane, poświadczone i polecone od wielu słynnych znakomitości lekarskich!

DOKTORA LEOPOLDA BÉRINGUIERA

aromatyczno-lekarski

SPIRYTUS KORONNY,

(Quintessenz d'Eau de Cologne).

W Spirytusie Dra Béringuiera zmięszany jest najdelikatniejszy ulotny spirytus eterowy z najdoborniejszemi i najkosztowniejszemi ingredyencyami pachnących, orzeźwiających i wzmacniających części świata roślinnego w takim stosunku, że od najdelikatniejszych osób obojéj płci i od najzawołańszych znawców z pewnością przed wszelkiemi podobnemi artykułami otrzyma pierwszeństwo — nietylko jako szczególna woda pachnąca, siły żywotne wzbudzająca i wzmacniająca, lecz oraz jako **wyborny środek lekarsko-zaradczy**, który podług wielu znajdujących się zaświadczeń szczególnie **lecząco** działa na **system nerwowy**; tak przez nacieranie jakoteż przez okłady, najlepiéj wełniane tym płynem zwilżone. Przez te swe szacowne własności i swą *wielostronną użyteczność*

w domu **pożyteczny**, w podróży **pomocny**, a dla toalety **przyjemny**,

służy **Spirytus koronny Dra Béringuiera** do ożywienia zmysłów, do wzmocnienia nerwów, i jest bardzo pomocnym w mdłościach; w wypadkach osłabienia kurczowego, niestrawności żołądka itp. Także okazuje swoją szczególną skuteczność w *bólu głowy* nacieraniem bolącéj części, w *bólach zębów i uszy*, a to wkładając do usz bawełnę kilku kroplami zwilżoną i wciągając mocno zapach nosem przy kilkakrotnem powtarzaniu; nakoniec w *wypadkach kataralnych* i w *cierpieniach reumatycznych*, zażywaniem, nacieraniem i okładaniem zwilżonych tym płynem chustek; we wszystkich tych wypadkach okazuje się **Spirytus koronny Dra Béringuiera** jako najbardziéj skuteczny środek domowy do orzeźwienia nerwów, uśmierzenia kurczów i wzmocnienia. — Szczególną przyjemność sprawia używanie *Spirytusu koronnego* przy codziennem myciu, jeżeli się go nieco do wody przymiesza, nietylko wzmacnia *nerwy w głowie i w oczach*, lecz nadaje oraz skórze *elastyczną miękkość i młodocianą świeżość.*

C. k. wyłącznie uprzywil. **aromatyczno-lekarski Spirytus koronny Dra Béringuiera**, sprzedaje się wyłącznie w oryginalnych flaszkach po 1 złr. 25 centów w. a.; a w oryginalnych paczkach po 6 flaszek po 7 złr. 50 centów wal. austr.; na szkle każdéj flaszki znajdują się wypukło wyciśnięte obok znajdujące się stęple, a wszystkie etykiety są podług patentu cesarskiego z dnia 7go Grudnia 1858 r. względem zastrzeżenia marki urzędowo zarejestrowane.

Do pielęgnowania włosów

Dra Béringuiera

OLEJEK Z KORZENI ZIOŁOWYCH.

Wolny od wszelkich szkodliwych mieszanin, złożony z najodpowiedniejszych ingredyencyj roślinnych i olejkowatych substancyj, obficie nasycony węglorodem, którego nadzwyczajny wpływ nowsze badania niewątpliwie udowodniły, okazuje się **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** zawsze i wszędzie jako wyborny środek do *utrzymania, wzmocnienia i upiększenia włosów na głowie i brodzie*, tak że kto tylko raz tego płynu użyje z prawdziwem upodobaniem do jego używania się przyzwyczai.

Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera zapobiega tworzeniu się tak przykrych parpli i liszajów, udziela włosom *żywego połysku, przyjemnej gładkości i gibkości*, a nawet okazał się w wypadkach wypadania włosów, to jest wczesnego ołysienia z *nadspodziewaną* skutecznością; może zatem **Olejek z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera** śmiało stanąć na równi z najlepszemi podobnemi artykułami z zagranicy, przewyższa nawet takowe *taniością* ceny.

Każda oryginalna flaszka c. k. wył. uprzywil. **Olejku do włosów z korzeni ziołowych Dr. Béringuiera**, opieczętowana jest *czarnym* lakiem *pieczęcią* obok znajdującą się i kosztuje niezmiennie we wszelkich Składach 1 złr. wal. austr.

Ważny wynalazek Pigmentu do włosów,

Dra Béringuiera

roślinny

ŚRODEK DO FARBOWANIA WŁOSÓW.

Nowo wynaleziony, przez powołane znakomitości lekarskie zbadany i od wszystkich konsumentów jako *zupełnie* odpowiedni i całkiem *nieszkodliwy* uznany środek do farbowania włosów na głowie, brodzie i powiekach **we wszelkich dowolnych odcieniach**, nie walający skóry i niedający żadnego odoru. Używanie jest niezmiernie łatwe, kolor tym Pigmentem nadany jest *całkiem naturalny*, a nieudanie się pofarbowania całkiem niemożliwe, jeżeli się ściśle trzyma załączonéj instrukcyi użycia.

Po uskutecznionem zafarbowaniu, które staje się **zupełnie trwałe i silne**, i tylko co do na nowo dorastających włosów odnawiać się ma, można używać w zwykły sposób wszelkiéj dobréj pomady i każdego czystego olejku do włosów. **Roślinny środek Dra Béringuiera do farbowania włosów**, zawarty jest w dwóch flakonikach Nr. I. i Nr. II oznaczonych, i sprzedaje się wszędzie po stałych cenach 5 złr. w. a. dodaje się do tego instrukcya użycia, jak równie i do uskutecznienia farbowania potrzebne 2 szczoteczki i 2 miseczki, a wszystkie pudełeczka opatrzone są dwoma stęplami **obok znajdującemi się.**

Wszystkie uprzywilejowane preparata Dra Béringuiera utrzymują po cenach stałych oryginalnych wyłącznie i jedynie:

w Krakowie p. Józef Bartl, — jakoteż w BIAŁEJ pp. Józef Berger i Karol Dembski, — w BRODACH pani Ewa Kornfeld, — w BRZEŻANACH pan B. Fadenchecht, — w BUCZACZU p. M. Lipschütz, — w CZERNIOWCACH pp. Ignacy Schnirch i Józef Różański, — w CZORTKOWIE p. Mojżes Fränkel, — w DROHOBYCZY p. J. Rosenheim, — w GORLICACH p. Walery Rogawski apt., — w GRÓDKU p. Tomaszewski aptek., — w GRYBOWIE p. Alojzy Muszyński, — w JAROSŁAWIU p. Rohm apt., — w JAŚLE p. Ignacy Łukasiewicz apt., — w KOŁOMYI p. Schaje Hermann, — w KENTACH p. G. Streya; — w KOPECZYŃCACH p. X. Wierzchowski apt. — we LWOWIE pp. J. F. Kleins wdowa & Gebhardt, p. Bonifacy Stiller, — p. Zygmunt Rucker apt., p. Fyrd. Schubuth, p. A. Berliner apt. (przedtem Laneri), i p. Piotr Mikolasch, — w LISKU p. Robert Barański apt., — w MONASTERZYSKACH p. J. Lipschütz, — w MYŚLENICACH p. Franciszek Stanisz, — w NOWYM-SĄCZU p. Trager & Gutmann, — w NOWYM-TARGU p. Karol Laur, — w PRZEMYŚLU p. Edward Machalski, — w PRZEMYŚLANACH p. St. Miedlicki, — w PRZEWORSKU p. Feliks Świtalski apt. — w RADOWCACH p. Karol Teichmann, — w RZESZOWIE p. Ignacy Schaiter i Spółka, — w SADOGÓRZE p. Aleksander Grabowitz apt., — w SANOKU p. Jan Jaklicz, — w SAMBORZE p. J. Rosenheim, — w SĘDZISZOWIE p. Jan Kownacki, — w STRYJU p. J. Germann apt., — w ŚNIATYNIE p. M. Niemczewski, — w SKAŁACIE p. Wład. Dietz, — w SOKALU p. A. W. Grot, w STANISŁAWOWIE p. R. Świtalski apt. dawniéj Tomanek, — w TARNOWIE p. Józef Jahn, — w TARNOPOLU p Markus Śliwka, — w TURCE p. A. Czyrniański, — w ZALESZCZYKACH p. Józef Kodrębski, — w ZŁOCZOWIE p. Andrzej Gottwald, — w ŻÓŁKWI p. Resie Barbag, — w ŻURAWNIE p. Władysław Postępski. (1874 6-12)

Robota zaczęta na kanwie

jedwabiami czarnym i popielatym, **zgubiona** została w Poniedziałek dnia 9go b. m. przed bramą Hotelu Saskiego. Oddawca otrzyma u Portyera tegoż Hotelu **5 złr.** nagrody. (1990-3)

1 2 3 4 5 6 7 8 9 10 11 12 13 14 15 16 17 18 19 20 21 22 23 24 25

CENNIK

BIELIZNY MĘZKIÉJ

w HANDLU

F. Gumplowicza

w KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj N. 85.

Koszule perkalowe

I. Białe:

N.	00,	0	0½	1,	2
złr.	1.	1·30,	1·50,	1·65,	1·85

N.	2½,	3½,	10
złr.	2,	2·30,	1·75,

II. Kolorowe:

N.	14¾,	15,	14½,	14,
złr.	1·75,	2,	2·30,	2·45,

Koszule płócienne:

N.	0,	1,	2,	2½	3,
zł.	2·35,	2·50,	3·25,	3·50,	4·25

N.	4,	5,	6,	7,	8,	9,
	5·25,	6·50,	7·50,	8·50,	10,	12

Koszule z przodem pikowym:

złr. 2·50, 2·75,

Gacie:

złr. 1, 1·30, 1·65,

Bieliznę moją sprzedaję pod zaręczeniem szycia ręcznego, a utrzymując sam wielki Zakład szycia, zatrudniając na miejscu kilkaset Szwaczek, jestem w stanie wszelkie obstalunki w jak najkrótszym czasie wykonać.

Przy obstalunkach zamiejscowych, proszę o oznaczenie objętości szyi, szerokości pleców, długości ramion podług centimetru obwodzącego anons. (1942-6-)

26 27 28 29 30 31 32 33 34 35 36 37 38 39 40 41 42 43 44 45 46 46 48 49 50

Nasiona do inspektów,

jako to:

Karafiołów, Kalarepy, Sałaty, **Rzodkiewki miesięcznéj** itp.,

polecają w świeżym i dobrym gatunku

Neumann & Kleinert

we LWOWIE, (1935--20)

na placu Maryackim pod L. 361.

W Kalębinie są

2 BUCHAJE

rasy szwajcarskiej jeden dwuchletni za cenę 120 złr., drugi roczni za 60 złr. **do sprzedania.** Bliższą wiadomość udzieli *W. Kaczkowski* ostatnia poczta Frysztak. (1988-3)



W Klasztorze św. Jana przy ulicy św. Jana jest fortepian używany do sprzedania. (1860-7-)

Dla cierpiących na uszy.

(1903-7-)

Szwajcarski likier na uszy, najniezawodniejszy środek tak na tępy słuch, jakoteż na wszelkie inne słabości usz, jakoto: szumienie, huczenie lub dzwonienie w uszach, nawet u dzieci pomaga natychmiast; nawet uzyskanie napowrót i zupełnie straconego słuchu zostało już często osiągnięte.

Cena oryginalnego flakonika z instrukcyą użycia **1 złr.** — z przesyłką pocztową **o 10 centów więcéj.**

Główny skład tego likieru utrzymują w Krakowie p. **Karol Rząca** handel korzenny, We Lwowie p. *Piotr Mikolasch* aptekarz.

Katalog dodatkowy

G. Geitnera,

znajduje się gotowy wraz z ważnym jeszcze głównym katalogiem Nr. 25, — które razem *więcej jak 140 stronnic* zawierają, — do bezpłatnego przesłania. Adres: *„G. Geitner Treibgärtnerei und Baumschule zu Planitz bei Zwickau in Sachsen.*

(2017-3-4)

Pokój duży frontowy

z meblami,

jest do wynajęcia każdego czasu przy ulicy Szczepańskiej pod L. 237/370 gdzie sklep p. Muchitscha na II piętrze. — Bliższa wiadomość tamże. (24-10-)

W Drukarni „CZASU.“

Rządzca Drukarni, *Antoni Rother.*